Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | CZWARTEK 11 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr 218 (1142)

Sytuacja na Bliskim Wschodzie



Między Syrią i Irakiem znów wybuchły nieporozumienia — podsycane przez agentów Wall-Street, marzących o nieograniczonej eksploatacji źródeł ropy naftowej na Bliskim Wschodzie

Przed Festiwalem w Budapeszcie

Manifestacje młodzieży polskiej

na rzecz międzynarodowej solidarności młodzieży całego świata

w walce o postęp i trwały pokój

W przededniu Kongresu MŁODZIEŻ ŚLĄSKA organizuje wiece, zebrania i wieczornice, dając wyraz swej nierozerwalnej więzi z postępową młodzieżą całego świata.

Przedstawiciele młodzieży Vietnamu, Egiptu, Haiti, Marokka i innych krajów kolonialnych zapoznają młodzież polską z sytuacją narodów, znajdujących się do tej pory w jarzmie kapitalizmu.

„Dążąc do zrzucenia ucisku kolonialnego, rozwijamy coraz bardziej walkę wyzwoleńczą, która wstrząśnie podstawami światowego imperializmu. Pragniemy zdobyć taką wolność, jaką wy dziś posiadacie" — powiedział do zgromadzonej na wiecu młodzieży robotniczej huty „Mała Panew" przedstawiciel walczącego Vietnamu.

* * *

W BIAŁYMSTOKU wielki wiec młodzieżowy zgromadził licznie ZMP-owców, Junaków „SP" oraz delegacje hufców harcerskich z okolicznych miejscowości.

Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku, ob. Flisiuk, zapoznał zebranych z przebiegiem przygotowań do Światowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej i wkładem młodzieży polskiej w dzieło utrwalenia pokoju.

Przedstawiciel młodzieży Senegalu — powitany entuzjastycznie przekazał młodzieży białostockiej serdeczne pozdrowienia od młodzieży swego kraju. Podkreślił on, że ludy w krajach kolonialnych z wielkim zainteresowaniem śledzą zwycięski marsz Polski do socjalizmu.

Omawiając sytuację w Afryce mówca stwierdził, że wszędzie panuje nędza i nieludzki wyzysk, stosowany przez kapitalistów.

* * *

Wojewódzki Zarząd ZMP zorganizował W RZESZOWIE wielki wiec młodzieży z udziałem delegata Vietnamu.

Młody Vietnamczyk, Nguyen-Tan-Lap, w płomiennym przemówieniu stwierdził, że jedność młodzieży całego świata przyczyni się do ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości społecznej.

* * *

W OLSZTYNIE odbył się wielki wiec z udziałem młodzieży ZMP, SP, oraz młodzieży niezrzeszonej.

W wiecu wzięły udział delegacje walczącego Vietnamu i wyspy Haiti, owacyjnie powitane przez młodzież woj. olsztyńskiego.

* * *

Na wielkim wiecu MŁODZIEŻ WROCŁAWSKA powitała sztafetę zdążającą z meldunkami na Kongres ŚFMD do Budapesztu.

W rezolucji, uchwalonej na wiecu młodzież Wrocławia zapewniła, iż w walce o pokój i socjalizm iść będzie w jednym szeregu z młodzieżą ZSRR, krajów demokracji ludowej i postępową młodzieżą całego świata.

W Kantonie panika

Dygnitarze kuomintangowscy uciekają na Formozę przed zbliżającą się Armią Ludową

NOWY JORK (PAP). — Zgodnie z doniesieniami korespondentów amerykańskich z Chin, w Kantonie, który jest ostatnim ośrodkiem oporu wojsk kuomintangowskich na kontynencie, panuje powszechne przekonanie, iż zostanie on zajęty przez Armię Ludową w ciągu 2—3 tygodni.

Nawet wybitni dygnitarze kuomintangowscy twierdzą, że Kanton nie może być broniony dłużej niż 2 miesiące.

W związku z tym tempo ucieczki personelu kuomintangowskiego z Kantonu na Formozę wzmaga się z każdym dniem.

Według relacji korespondentów, władze kuomintangowskie utworzyły „most powietrzny", obsługiwany przez 40 wielkich samolotów transportowych które bez przerwy przewożą dygnitarzy Kuomintangu i ich rodziny na Formozę.

Twierdzi się, iż tzw. „rząd kantoński" usiłuje bezskutecznie wywrzeć nacisk na Czang-Kai-Szeka aby zorganizował obronę Kantonu.

Czang-Kai-Szek, przekonany o braku jakichkolwiek szans obrony Chin południowych, odrzuca te żądania, zapowiadając jedynie obronę Formozy.

Wysłannicy prasy amerykańskiej komunikują o licznych faktach, świadczących o całkowitym upadku dyscypliny i ducha wojsk kuomintangowskich.

Tak, ostatnio dowódca wojsk kuomintangowskich w rejonie południowego Hunanu powziął decyzję wycofania się z zajmowanych pozycji wbrew rozkazom z Kantonu.

Według zgodnej opinii korespondentów amerykańskich, ogólna sytuacja wojskowa w Chinach południowych jest beznadziejna dla rządu kuomintangowskiego.

Franco boi się...

200 tysięcy żołnierzy i oficerów

zmobilizował rząd hiszpański w obawie przed manifestacjami wolnościowymi narodu

NOWY JORK (PAP) — Korespondenci amerykańscy donoszą z Hiszpanii o wzroście ruchu oporu przeciwko reżimowi gen. Franco.

Korespondent pisma „Daily News", Conney, podaje w doniesieniu z Madrytu, że ożywienie dążeń wolnościowych narodu hiszpańskiego wywołuje poważne zaniepokojenie w kołach frankistowskich.

Jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd do tej sprawy świadczy chociażby fakt, iż jedynie w północnej Hiszpanii dla walki z ruchem oporu skoncentrowano oddziały wojskowe, liczące przeszło 200 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Wysłannicy pism amerykańskich zaznaczają, że niezadowolenie z polityki rządu frankistowskiego notuje się nawet wśród tych warstw społeczeństwa hiszpańskiego, które jeszcze do niedawna popierały tę politykę.

Ogólnokrajowa Konferencja Pokojowa Związku Radzieckiego

rozpoczyna się 25-go b. m.

Moskwa (PAP). „Trud" pisząc o zbliżającej się ogólnokrajowej konferencji obrońców pokoju w ZSRR stwierdza, że radziecka klasa robotnicza przygotowuje się z entuzjazmem do tej konferencji. Obrady jej wyznaczone są na 25 — 27 sierpnia w Moskwie.

Dziennik wskazuje, że ludzie radzieccy, zajęci pokojową twórczą pracą są żywotnie zainteresowani w długotrwałym pokoju i dążą ze wszech sił do utrwalenia i rozwoju przyjaźni i współpracy międzynarodowej.

Wielki Związek Radziecki — pisze „Trud" — słusznie zajmuje kierownicze miejsce w obozie pokoju i demokracji.

ZSRR nieustannie demaskuje wszystkich jawnych i ukrytych podżegaczy wojennych, walczy uparcie o wolność i bezpieczeństwo, o przyjaźń i współpracę między narodami.

Zwołanie ogólnokrajowej konferencji obrońców pokoju w Moskwie — kontynuuje dziennik — wywołuje ogromne zainteresowanie nie tylko wśród radzieckich mas pracujących, lecz wśród milionów prostych ludzi całego świata.

Konferencja moskiewska niewątpliwie odegra ogromną rolę w dziele utrwalenia pokoju i demokracji.

Rozumieją to nie tylko przyjaciele lecz i wrogowie postępu.

Walka robotników fińskich

z wyzyskiem kapitalistów

MOSKWA (PAP) — Korespondent agencji TASS podaje z Helsinek, iż strajk robotników przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych w mieście Kemi zatacza coraz szersze kręgi. Strajkujący zapowiadają walkę aż do całkowitego zadośćuczynienia ich żądaniom.

Związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego Finlandii wystosował do urzędu cen i płac pismo, w którym domaga się podwyżki płac. Związek uprzedza, że jeśli żądania robotnicze nie zostaną uwzględnione, to 21 sierpnia rozpocznie się powszechny strajk we wszystkich przedsiębiorstwach włókienniczych w kraju.

Również egzekutywa związku zawodowego robotników przem. skórzanego i gumowego wystąpiła z podobnym żądaniem.

Kłótnia w rodzinie

Dwa departamenty USA nie mogą między sobą uzgodnić

w jaki sposób „zdewaluować" kraje marshallowskie

NOWY JORK (PAP) — Tygodnik „Barrons Weekly" podaje, że między Departamentem Stanu i Departamentem Skarbu USA zarysowały się znaczne różnice poglądów w sprawie udzielenia pomocy Wielkiej Brytanii dla przezwyciężenia „kryzysu dolarowego".

Pismo ujawnia, że Departament Stanu występuje jako rzecznik zagwarantowania Wielkiej Brytanii zbytu towarów na rynkach dolarowych po cenach z góry ustalonych na podstawie długoterminowych umów.

Koncepcja ta jest jednakże zwalczana przez Departament Skarbu. Minister Skarbu Snyder stoi nadal na stanowisku, że Wielka Brytania powinna sama rozwiązać trudności płatnicze w dziedzinie handlu zagranicznego.

Według „Barrons Weekly", rzeczoznawcy finansowi utrzymują, że projekty „planowania cen i rynków" dla Wielkiej Brytanii i innych krajów zachodnio europejskich dotkniętych „kryzysem dolarowym", zaprowadziłyby Stany Zjednoczone „niewiadomo dokąd".

Jak donoszą inne pisma, wbrew temu stanowisku Departamentu Skarbu — grupa rzeczoznawców gospodarczych Departamentu Skarbu opracowuje plany, przewidujące ustalenie kwot importowych i cen dla poszczególnych krajów zachodnio europejskich, w tej liczbie i dla Wielkiej Brytanii.

Jako warunek udzielenia tego rodzaju „pomocy" Departament Stanu wysuwa dewaluację walut krajów marshallowskich w stosunku do dolara.

Wytyczne 6-letniego planu technicznego

Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwalił wytyczne do 6-letniego planu technicznego. Jest to pierwsza w dziedzinie naszego planowania uchwała, zawierająca wytyczne rozwoju techniki w różnych gałęziach gospodarki narodowej.

Wytyczne Komitetu Ekonomicznego określają najważniejsze zadania planu technicznego i wprowadzają ustalenie szeregu wskaźników technicznych na poszczególne lata planu 6-letniego w dziedzinie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, przyśpieszania przemysłu, rolnictwa, transportu, rozdzielnictwa itd.

W celu jak najszerszego rozpowszechnienia usprawnień pracowniczych, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę, która ustala sposoby ogłaszania i rozpowszechniania usprawnień pracowniczych.

Dotychczasowy tryb ogłaszania usprawnień pracowniczych nie zapewniał należytego ich wykorzystania w tych zakładach i przedsiębiorstwach, w których mogły być one zastosowane.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego ustala sposób przekazywania opisu usprawnienia od przedsiębiorstwa do Urzędu Patentowego RP, który zbiera, bada i klasyfikuje przesłane zgłoszenia. Usprawnienia, które posiadają szersze znaczenie także dla innych zakładów o podobnej technologii, będą odpowiednio opracowywane i przekazywane do jak najszerszego rozpowszechniania i popularyzacji w specjalnych wydawnictwach.

Bezrobocie i nędza mas pracujących

— wynikiem struktury gospodarczo-społecznej w krajach kapitalistycznych

Przemówienie przewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych tow. di Vittorio w Radzie Ekonomiczno-Społecznej ONZ

Genewa (PAP). Rada Ekonomiczno - Społeczna rozpoczęła dyskusję nad zagadnieniem bezrobocia i pełnego zatrudnienia jak również nad sprawozdaniem Komisji Rady do Spraw Gospodarczych i Zatrudnienia.

Kwestia bezrobocia przedstawiona została do rozpatrzenia Rady z inicjatywy Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

W dyskusji zabrał głos **PRZEWODNICZĄCY ŚFZZ DI VITTORIO**, który wygłosił obszerne przemówienie na temat bezrobocia i pełnego zatrudnienia.

Oświadczył on, iż ŚFZZ w ciągu ostatnich trzech lat, kilkakrotnie poruszała tę kwestię, wskazując na konieczność podjęcia konkretnych kroków, zmierzających do polepszenia bytu mas pracujących i uregulowania kwestii bezrobocia.



Di Vittorio

Di Vittorio demaskuje teorię ekonomistów burżuazyjnych, jakoby zjawisko bezrobocia było nie tylko nieuniknione, lecz nawet „konieczne".

Podkreśla on, że problem bezrobocia wiąże się ze strukturą gospodarczą i społeczną kapitalizmu i wskazuje, że w krajach, gdzie zlikwidowano prywatną własność środków produkcji, problem bezrobocia nie istnieje.

Di Vittorio omówił następnie konsekwencje planu Marshalla w Europie Zachodniej, stwierdzając, że plan ten spowodował wzrost bezrobocia w krajach zachodnio - europejskich.

Di Vittorio podkreślił, że plan Marshalla nie usunął sprzeczności, istniejących między krajami kapitalistycznymi, lecz na odwrót — zaostrzył je.

Mówca stwierdził następnie, że ograniczenie handlu z krajami Europy wschodniej również w poważnym stopniu wpływa na wzrost bezrobocia.

Światowa Federacja Związków Zawodowych uważa — powiedział di Vittorio — **że demaskując przyczyny, które wywołują zło, łatwiej będzie przekonać ludzi o konieczności walki z tym złem.**

ŚFZZ uważa, że przedstawiając Radzie zagadnienie bezrobocia i zatrudnienia wypełniła swoje zadanie i dowiodła, że wnosi swój wkład do pracy ONZ, oraz że występuje w obronie interesów wszystkich pracujących bez różnicy rasy, narodowości i ich poglądów politycznych.

ŚFZZ uważa, że idąc po tej drodze zarówno w Radzie Gospodarczo-Społecznej, jak i poza jej granicami — broni postępu i pokoju światowego.

Państwowy Arbitraż Gospodarczy

przyczyni się do podniesienia dyscypliny wykonania narodowych planów gospodarczych

WARSZAWA (PAP) — Dekret o Państwowym Arbitrażu Gospodarczym (PAG), uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 2 bm., powołuje do życia nowe organa państwowe, których celem jest zapewnienie dyscypliny wykonania narodowych planów gospodarczych, przestrzeganie i ugruntowanie zasad rozrachunku gospodarczego, oraz zabezpieczenie wykonania umów. Organami tymi są Państwowe Komisje Arbitrażowe (PKA).

Do zakresu działania Państwowych Komisji Arbitrażowych należy rozpoznawanie sporów o prawa majątkowe, wynikłych pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi, bankami, zakładami i instytucjami, przedsiębiorstwami pod zarządem państwowym, a także przedsiębiorstwami państwowo - spółdzielczymi, centralami spółdzielczo-państwowymi, centralami spółdzielni, oraz przedsiębiorstwami, zakładami i instytucjami związków samorządu terytorialnego. Do kompetencji Państwowych Komisji Arbitrażowych należy również rozpoznawanie sporów, wynikłych pomiędzy spółkami prawa cywilnego i handlowego, w których Skarb Państwa, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe, albo osoby prawa publicznego posiadają udział, wynoszący ponad 50 proc. kapitału zakładowego. Komisje arbitrażowe rozpatrywać też będą spory o prawa majątkowe, wynikłe pomiędzy władzami i urzędami państwowymi lub związkami samorządu terytorialnego z jednej strony, a wymienionymi wyżej jednostkami z drugiej strony.

W myśl dekretu właściwość Państwowych Komisji Arbitrażowych ustalona została wyłącznie do spraw należących dotychczas do właściwości Sądów Powszechnych.

Rolnicy masowo ubezpieczają trzodę chlewną

Warszawa (PAP). Do dnia 30 kwietnia br. to jest do zakończenia kontraktacji pierwszego miliona sztuk trzody chlewnej, rolnicy ubezpieczyli w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych ogółem 719.446 sztuk świń.

Z ilości tej ubezpieczono 230.056 sztuk zaliczkowanych i 488.090 sztuk niezaliczkowanych, które rolnicy ubezpieczyli dobrowolnie.

Na tak znaczne przekroczenie planu, który przewidywał w ramach kontraktowania ubezpieczenia obowiązkowo 150.000 szt. świń, wpłynęły dogodne warunki ubezpieczeniowe, niska składka, oraz wzrastające coraz bardziej zrozumienie przez chłopów potrzeby ubezpieczenia trzody chlewnej.

Narada pocztowców

Warszawa (PAP). 9 bm. w Warszawie odbyła się ogólnokrajowa narada pocztowców, na której omówiono wytyczne planu 6-letniego dla państwowego przedsiębiorstwa „Poczta Polska, Telegraf i Telefon". Udział w naradzie wzięło ponad 300 osób.

W kilku wierszach

INTRATNY „INTERES" NIE UDAŁ SIĘ

Komisja spraw wojskowych Izby Reprezentantów rozpoczęła przesłuchiwanie świadków w sprawie publicznych oskarżeń wyższych urzędników Ministerstwa Obrony o nadużycia, popełnione przy rozmieszczaniu zamówień wojskowych.

PERFIDNA „KAUCJA"...

Podano do wiadomości, iż za wypuszczenie na wolność sekretarza generalnego Kongresu Słowian Amerykańskich — Piryńskiego, uwięzionego przed miesiącem w związku z postępowaniem deportacyjnym, Departament Sprawiedliwości USA zażądał kaucji w wysokości 25 tysięcy dolarów.

Według opinii kół postępowych, wysoka kaucja, której zażądał Departament Sprawiedliwości, świadczy o tym, iż władze amerykańskie czynią wszystko, aby jednak uniemożliwić Piryńskiemu odzyskanie wolności.

NOWY MINISTER — STARY PROGRAM...

8-go sierpnia wygłosił przemówienie przez radio nowy minister rządu fińskiego — Unto Varionen, który pełni funkcję przewodniczącego komisji ministerialnej do spraw pracy i płacy. Varionen zaatakował gwałtownie masy pracujące, które domagają się podwyżki płac.

Ohydne bagno niedobitków reakcyjnego podziemia

W drugim dniu procesu — zeznają członkowie bandy ks. Gurgacza

KRAKÓW (PAP). — Drugi dzień procesu ks. Gurgacza i jego bandy uwypuklił jeszcze bardziej perfidie oskarżonych, którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić **cyniczną interpretację etyki katolickiej.**

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka.

Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutannę, **nie uważa rabunku za grzech.**

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa.

Długi korowód przesłuchanych świadków **dał pełny obraz gwałtów i rabunków, popełnionych przez tę bandę, którą ks. Gurgacz ośmielił się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim".**

Michał Żak zeznał, że ks. Gurgacz, którego poznał w roku 1930, gdy składał śluby w zakonie jezuitów, poinformował go, że **przebywa w podziemiu, ukrywając się przed pościgiem.**

Żak pragnął skontaktować go z pewnym „działaczem podziemia", którego — jak podaje — poznał przypadkowo w przedziale wagonu kolejowego i który z miejsca obdarzył go zaufaniem. Zaufanie to oskarżony tłumaczy tym, że rozmówca jego mógł przypuszczać, iż **Żak jako osoba duchowna może mieć również kontakty z podziemiem.** Do kontaktu jednak między ks. Gurgaczem a osobnikiem z podziemia nie doszło, gdyż **Żakowi nie udało się już więcej z nim spotkać.** Pomoc swą okazał jednak ks. Gurgaczowi i jego bandzie. „Mam naturę niezwykle czułą, a więc kierowany względami charytatywnymi **zaproponowałem ks. Gurgaczowi dokonanie napadu na którąś z instytucji państwowych w Krakowie.**

Ks. Gurgacz pochwalił mój pomysł i prosił o opracowanie szczegółów napadu. W wyniku moich obserwacji doszedłem do wniosku, **że najlepiej będzie dokonać napadu na któregoś z klientów Narodowego Banku Polskiego.** Wezwałem wówczas ks. Gurgacza i jego ludzi do Krakowa. Przychodziliśmy pod Bank przez dwa dni z rzędu. Lecz nie udało nam się dokonać napadu. Zaprojektowałem wówczas **napad na kasę kolejową** na dworcu Głównym w Krakowie. Jednak i tym razem nie mogliśmy przystąpić do napadu. Przynaglany przez ks. Gurgacza — kontynuuje swe zeznania Michał Żak — **postanowiłem napaść na tego, kto nam się pod rękę nawinie. Poszliśmy znowu pod Bank Narodowy i ja wszedłem do wewnątrz.**

Zaobserwowałem dwóch woźnych którzy wynosili z kasy Banku większą ilość gotówki. Poszedłem więc za nimi i już na dworze dałem Gurgaczowi uzgodniony uprzednio znak.

Po pewnym czasie usłyszałem krzyki i zauważyłem uciekających ludzi Gurgacza. Domyśliłem się, że napad się nie powiódł. Udałem się do domu, gdzie z powrotem przebrałem się w sutannę i zamierzałem wyjechać z Krakowa, ale **tego samego wieczoru zostałem aresztowany.**

Na pytanie prokuratora, dotyczące motywów postępowania oskarżonego wyjaśnia on, że **rozumiał zasady teologii moralnej w ten sposób, iż będąc w potrzebie można dopuszczać się rabunku.**

Przewodniczący: „Kto określa te potrzeby?"

Oskarżony: „Oczywiście, sam potrzebujący".

Przewodniczący: „Gdyby potrzebujący określił zakres swych potrzeb na przykład na sumę 10 mil. zł., to **czy byłoby zgodne z zasadami teologii moralnej, gdyby człowiek ten ukradł taką sumę?"**

Oskarżony: „Moim zdaniem, gdyby te 10 mil. zł. były mu potrzebne, **to mógłby je ukraść".**

Przewodniczący: „Co obiecał ks. Gurgacz oskarżonemu za zorganizowanie napadu i udział w nim?"

Oskarżony: „Ks. Gurgacz obiecał mi, że otrzymam za to wynagrodzenie".

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że czynów swych dokonywał ulegając namowom „ojca Władysława", pod którego wpływem sądził, że wobec Boga będzie usprawiedliwiony.

Prokurator: „Jak oskarżony chce pogodzić swą „niezwykle czułą naturę" z jednoczesnym organizowaniem napadów i nawet przelewem krwi".

Oskarżony: „Chodziło mi o ks. Gurgacza i jego ludzi".

Prokurator: „Czy oskarżony zawsze chodził w sutannie?"

Oskarżony: „Zasadniczo tak. **Jedynie kiedy przeprowadzałem wywiad i sam napad, to dla niepoznania przebrałem się w ubranie świeckie".**

Prokurator: „Kim była niejaka Lalunia?"

Oskarżony: (z wyraźnym zakłopotaniem) **„To była taka moja jedna znajoma".**

Prokurator: „Czy do niej również oskarżony chadzał w sutannie?"

Oskarżony niechętnie potwierdza.

Prokurator wnosi następnie o załączenie dowodów rzeczowych listu, jaki nadszedł do M. Żaka już po jego aresztowaniu. List ten zatytułowany **„Kochana Marysiu"** pisany jest naiwnym szyfrem i zawiera szereg poufnych informacji z terenu podhalańskiego.

Przesłuchiwany następnie oskarżony Stanisław Szajno **przyznał się do zarzucanych mu czynów.** Ujawnił się on przed dwoma laty, lecz wkrótce potem znowu związał się z podziemiem. **Oświadczył sądowi, że chodził stale do spowiedzi i skoro otrzymywał zawsze rozgrzeszenie od ks. Gurgacza, to uważał, że działalność jego jest usankcjonowana przepisami moralnymi.**

Leon Nowakowski przyznał się do czynów i do winy. Wyraził on żal z popełnionych czynów oświadczając: Poszedłem do lasu, gdzie działałem przeciwko państwu. **Powiedziano mi, że będę się mógł dalej kształcić, ale nauczyłem się tylko grać w karty".**

Również i Stefan Balicki przyznał się do zarzucanych mu czynów oraz do winy, nie potrafił jednak wyjaśnić powodów jakie skłoniły go do popełnienia przestępstwa.

Dziewiętnastoletni Adam Legutko powtórzył przed sądem zasłyszane w bandzie **„nauki moralne" ks. Gurgacza i jego teorie, które wykładał swym podwładnym, że wolno kraść i zabijać ludzi.** Oskarżony ten przedstawił również szczegóły pościgu za uczestnikami napadu na ulicach Krakowa. W toku tego pościgu doszło do wymiany strzałów, a oblężeni w jednym z mieszkań bandyci szykowali się do dłuższej obrony. **Legutko podał, że on sam odbezpieczył posiadany granat ręczny.**

Zeznania 14 świadków wypełniły dalszy ciąg drugiego dnia procesu. Świadkowie ci przedstawili działalność bandy na nawiedzanych przez nich terenach. **Rolnicy, pracownicy spółdzielczy oraz funkcjonariusze samorządowi dali obraz techniki stosowanej przez bandę „żandarmerii", której ks. Gurgacz nie zawahał się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim".**

Jak wynika z szacunku zrabowanego mienia, podawanego każdorazowo przez poszczególnych świadków, każda z wypraw zorganizowanych przez ks. Gurgacza przynosiła bandzie do kilkuset tysięcy zł.

Cały cynizm ks. Gurgacza ujawnił się w toku incydentu, jaki wydarzył się podczas zeznania świadka — Juliana Marczyka — kierownika sklepu spółdzielczego w Niegonicach, pow. nowosądeckiego. Świadek ten zeznał, że dowodzona przez ks. Gurgacza banda obrabowała spółdzielnię ze wszystkich towarów, ładując na wóz wszystko, co jej wpadło w rękę.

Ks. Gurgacz za pozwoleniem sądu zwrócił się wówczas do świadka z zapytaniem: **„Zeznania pana — powiedział z oburzeniem — mogą wywołać wrażenie, że myśmy dokładnie wszystko plądrowali. W istocie jednak nie działaliśmy chaotycznie".**

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Analfabeta-bożyszcze USA

Przemawiając na Kongresie USA delegat stanu Nebrasca — Jollis — oświadczył, że nie należy się smucić z powodu zastraszającej liczby analfabetów w USA, ponieważ analfabeci nie będą mogli czytać dzieł Marksa — i będą raczej chodzili do kina. Również policja będzie miała mniej roboty z wyszukiwaniem „nielojalnych" obywateli.



— Ty łotrze, zamiast iść na Toma Mixa — czytasz Karola Marksa?

Na marginesie

Krótka odpowiedź

Prof. Konstanty Grzybowski, w art. pt. „Trzeba utrzymać gmin w karbach obowiązku", drukowanym kilka dni temu w „Głosie Robotniczym", przypomniał kilka wypadków ekskomuniki, ogłoszonej przez Watykan w znamiennych momentach dziejowych.

Tak więc w roku 1790, papież Pius VI potępił uroczyście rewolucyjną „Deklarację praw człowieka i obywatela", powstając ze szczególną gwałtownością przeciwko zasadzie, że „niekatolicy mogą piastować urzędy państwowe, samorządowe i wojskowe."

W r. 1832, po ostatecznym upadku feudalizmu we Francji, papież Grzegorz XVI objął ekskomuniką wyznawców „tej fałszywej i absurdalnej (!) zasady, a raczej obłędu" (!): wolności sumienia, wolności opinii, wolności prasy."

W r. 1849, papież Pius IX potępił „tę doktrynę zwyrodnienia (!) i ten system, który używając słów równości i wolności, rozszerza wśród ludu niebezpieczne wynalazki socjalizmu i komunizmu"... Tenże Pius IX w swym „Syllabusie", dając przykład „głównych herezji wieku", zamknął swe wywody twierdzeniem, że ekskomunice podlega każdy, kto by twierdził, iż „papież rzymski powinien i może pogodzić się i porozumieć z postępem, liberalizmem i cywilizacją współczesną".

Nie brak i w czasach najnowszych wystąpień papieskich, które świadczą, że Watykan, rzucając stale i konsekwentnie gromy potępienia na wszystkie prądy i doktryny, tchnące wolnością i postępem, z zadziwiającą obojętnością czy wyrozumieniem ustosunkowywał się do tego, co było w historii ludzkości nierównością i krzywdą społeczną, wyzyskiem i uciskiem, ciemnotą i zacofaniem. Nawet tak rzeczywiście obłędna, zwyrodniała i ludobójcza doktryna, jak faszyzm, nie doczekała się przecież nigdy urzędowego potępienia czy ekskomuniki ze strony Watykanu.

Nasuwa się w tym miejscu pytanie, jaka jest właściwie przyczyna, że Watykan, srożąc się od wieków przeciwko prądom wolnościowym, postępowym, demokratycznym, całą potęgą swego autorytetu osłaniał i protegował zawsze wstecznictwo, zacofanie, umysłowy, duchowy i społeczny zastój, — że, rzucając wyzwania przodującym siłom ludzkości, sprzymierzał się stale z żywiołami ciemnoty, przemocy, nienawiści.

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo krótka i nie trzeba jej szukać bynajmniej w sferze spraw i zagadnień natury religijno-dogmatycznej. Rzecz wygląda znacznie prościej i całkiem pospolicie: **Nie podcina się gałęzi, na której się siedzi** i z której się zrywa obfite owoce. Ot — i wszystko.

B. D.

Dwuletni plan walki z analfabetyzmem

Do czerwca 1951 roku wszyscy obywatele polscy będą umiel czytać i pisać

W dniu 9 bm. w gmachu Sejmu odbyła się konferencja prasowa, na której zastępca Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem W. Schayer oraz dyrektor departamentu Oświaty Dorosłych T. Pasierbiński udzielili przedstawicielom prasy informacji na temat dotychczasowych osiągnięć i najbliższych planów wielkiej, ogólnokrajowej akcji likwidowania analfabetyzmu.

Przeprowadzona niedawno ogólnopolska rejestracja analfabetów i półanalfabetów, wykazała liczbę niewątpliwie niższą od stanu faktycznego, stwierdzonego metodą obliczeń szacunkowych. W związku z tym Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetycznym zarządził rejestrację dodatkową, która prowadzona będzie stale, **aż do pełnego ujawnienia i zarejestrowania wszystkich obywateli polskich nieumiejących pisać i czytać.**

Niemniej rejestracja ogólnopolska, w której brało udział przeszło 200.000 rejestratorów, przyczyniła się do ogólnej mobilizacji społeczeństwa, jak np. w woj. łódzkim, w szczecińskim i śląskim rejestracja dała wyniki prawie odpowiadające obliczeniom szacunkowym. W Radomiu i Opolu rejestracja objęła wszystkich analfabetów.

Niejednokrotnie napotykała jednak rejestracja na poważne trudności. Mała aktywność miejscowej inteligencji, niedostateczność akcji propagandowej, a nawet opór ze strony bogaczy wiejskich i rozpolitykowanej części kleru (co miało miejsce w powiatach pelplińskim, starogardzkim i tczewskim) sprawiły, iż rejestracja nie dała spodziewanych rezultatów.

W jaskrawym przeciwieństwie do tego zanotowano liczne wypadki, **świadczące o niepohamowanym pędzie do oświaty wśród biedoty wiejskiej.** Na przykład w jednym z powiatów woj. śląskiego pewien bogacz wiejski, dla wprowadzenia w błąd komisji rejestracyjnej w obawie przed utratą pomocnicy domowej, nauczył ją podpisywania się. Dziewczyna jednak samorzutnie zgłosiła się do rejestracji, aby zdobyć umiejętność pisania i czytania. W innym wypadku małorolna chłopka z woj. warszawskiego dobrowolnie przyjechała do Warszawy, aby wzamian za pomoc domową uzyskać możność uczęszczania na kursy dla analfabetów. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć bardzo dużo.

Jednocześnie z rejestracją Rząd przystąpił do uregulowania masowych kursów nauczania początkowego. Na cel ten przeznaczono do końca br. sumę 605 milionów zł. czyli kwotę 10-krotnie wyższą od sum preliminowanych na oświatę dla dorosłych w budżecie rocznym Polski przedwrześniowej w latach 1938 — 1939.

Do sumy tej dodać należy fundusze własne władz samorządowych, organizacji społecznych i związków zawodowych, które zużyte zostaną na cele związane z prowadzeniem kursów, łącznie więc do końca br. wydatkowany zostanie na akcję zwalczania analfabetyzmu przeszło 1 miliard zł.

Do końca sierpnia br. siecią 10.000 kursów objętych zostanie około 100.000 analfabetów.

Przede wszystkim kursami objęta zostanie młodzież w wieku od 14 do 18 lat.

Powołane zostaną gminne i dzielnicowe Obywatelskie Komisje Egzaminacyjne Nauczania Początkowego, których zadaniem będzie kontrola **wyników nauki na kursach oraz opieka nad absolwentami kursów, poprzez kierowanie ich do zespołów samokształceniowych, świetlicowych kół dobrego czytania oraz na kursy dokształcania zawodowego.**

Przewidziane jest, iż we wrześniu rb. ustalony zostanie w głównych zarysach plan ogólnokrajowy, który doprowadzi w połowie 1951 roku do całkowitego zlikwidowania analfabetyzmu w Polsce.

Na procesie ks. Gurgacza

Następny po ks. Gurgaczu oskarżony, nazwany przez członków bandy również „księdzem" — to **38-letni student teologii W. J. Michał Żak.** Jak się okazuje, **sutannę nosi nieprawnie, nie posiadając ku temu formalnych podstaw.**

Dotkliwszą jednak szkodę zadaje M. Żak uczuciom ludzi wierzących, — **nie przez to, co nosi, lecz przez to, co głosi.**

„Wyjaśnienia" tego **szczególnie ograniczonego umysłowo człowieka** na temat katolickiej teologii moralnej wywołały pytanie przewodniczącego Sądu ppłk. Stasica.

„Czy zdajecie sobie sprawę z tego co wy mówicie? W języku świeckim nazywa się to rabunkiem!

* * *

Swój współudział w długotrwałych przygotowaniach do napadu rabunkowego i w samym napadzie z dnia 2 lipca br. ten fałszywy „ksiądz" i zakłamany do gruntu człowiek tłumaczy: m. in. „względami charytatywnymi" i „błagalnymi prośbami" ks. Gurgacza i tym jeszcze, że jest **„przez naturę i wychowanie obdarzony tak subtelnym darem współczucia", że nie mógł bandytów leśnych pozostawić bez pomocy... Widocznie ten również „subtelny dar" uczynił M. Żaka inicjatorem napadu na bank krakowski.**

Kłamie on w sprawach zasadniczych, kłamie w szczegółach, które ze względu na zeznania innych oskarżonych i dokumenty nie budzą wątpliwości (sprawa 100 dolarów i 300 tys. zł. otrzymanych od ks. Gurgacza, sprawa „Lalusi", którą poznał na „tandecie" itd), a jednocześnie twierdzi, że jest **„wobec Boga w zupełności w zgodzie ze swoim sumieniem".**

* * *

Oto jeszcze jeden szczegół, charakteryzujący mentalność tego członka bandy, przybierającego wciąż pozę kaznodziei.

Na zapytanie przewodniczącego Sądu, czy czyny jego rzeczywiście nie budzą w nim żadnych wątpliwości — Żak odpowiada po namyśle: **„teraz powstały we mnie wątpliwości, skoro takie skutki pociągnął za sobą mój czyn. Może to było niedobre".**

To znaczy, że gdyby wspólnicy tego wychowanka jezuitów, słuchacza 4 kursu teologii — uszli cało z 3 milionami zrabowanych pieniędzy państwowych — wówczas nie miałby on żadnych wątpliwości co do istoty swego czynu!

* * *

Pewne skrępowanie i stałe spoglądanie w stronę ks. Gurgacza. Tak zeznaje oskarżony Stanisław Szajna trzeci po „kapitanie — kapelanie" członek bandy. Prócz oskarżonego Stefana Balickiego, który stanowi oddzielną pozycję, Szajna wraz z osk. osk. Leonem Nowakowskim i Adamem Legutką należy do grupy owych „chłopców", o których mówił w swych zeznaniach ks. Gurgacz, grupy młodzieży obałamuconej i ulegającej zbrodniczym wpływom prowodyrów bandy.

Szajna tępo powtarza, że nie dokonywał rabunków, tylko wykonywał rozkazy... i przez te rozkazy brał udział w kilkunastu napadach rabunkowych, zasługując na domiar — jako ujawniony w 1947 r. członek AK który podpisał specjalne wobec władz ludowych zobowiązanie i złamał je — na podwójnie surową karę.

* * *

Ohydne metody werbunku, straszenie i świadome oszukiwanie młodzieży, oto nowe materiały, jaki dorzucił toczący się proces do ponurej historii niedobitków podziemia reakcyjnego.

Herszt bandy „Mohort" straszył Nowakowskiego bliską już rzekomo „trzecią wojną" i twierdził, że jego tajna organizacja ma za zadanie zabrać do lasu polską młodzież, która w chwili wybuchu wojny „wywieziona zostanie w głąb Rosji"... Gdy mimo to Nowakowski wahał się, twierdząc, że chce ukończyć naukę — ów agent i faszysta „Mohort" zapewniał go, że w lesie znajdzie również profesorów, zakończy tam naukę — i później zda swe egzamina.

Tymczasem, jak opowiedział Nowakowski Sądowi, **w bandzie nauczył się on jedynie gry w karty.**

W portach Europy Zachodniej

„Krasnyj Flot" zamieszcza notatki z podróży marynarza radzieckiego, S. Zadubrowskiego, p. t. „W portach Europy Zachodniej".

Zadubrowski mówi o spotkaniu w Antwerpii z pewnym marynarzem, który opowiedział mu o życiu Belgii.

Według danych oficjalnych Antwerpia liczy obecnie 10 tysięcy bezrobotnych, a ci szczęśliwcy, którzy nie utracili jeszcze pracy, zatrudnieni są w najlepszym wypadku przez 3 — 4 dni w tygodniu.

Otrzymując stawkę dzienną 150 — 180 franków, nawet pracujący robotnicy głodują. Czynsz tygodniowy za kąt w zimnym pokoju, w którym można postawić jedynie pryczę, wynosi 200 franków.

Czytelnik mógłby zapytać, dlaczego akurat — w zimnym pokoju?

W Antwerpii rzadko kto pali w piecu zimą. Opał jest bardzo drogi, dlatego też kąt w opalonym pokoju kosztuje już 350 — 400 franków tygodniowo.

— No, dobrze, a jak wy sobie radzicie, gdy jest zimno?

— Zdarzają się chłody takie, że woda w karafce zamarza. Ale na to nic nie można poradzić. Gdy budżet tygodniowy wynosi 650 — 700 franków. nie starcza na opłatę komornego. Piątą część zarobku pochłaniają podatki, z pozostałych zaś pieniędzy zostaje jedynie na obiady, a w niedziele i środy — na śniadania.

— Zapomniałem już jak smakuje kolacja. Oczywiście nie ma mowy o żadnych oszczędnościach na „czarną godzinę".

Na takim poziomie żyją masy pracujące w zmarshallizowanej Belgii.

W dalszym ciągu opowiadanie Zadubrowskiego przenosi nas do zmarshallizowanej Anglii. Czytamy:

„W mieście Hull odpoczywamy chwilę na małym zielonym skwerku. Na ławce przysiadł się jakiś Anglik. Spostrzegłszy nasze zainteresowanie, usiłuje nawiązać rozmowę. Zdumiewa mnie blada, ziemista cera twarzy i zapadłe, świecące gorączkowym blaskiem oczy, takie, jakie można spotkać u ludzi, którzy nie dojadają i nie dosypiają. Poznajemy jego historię częściowo ze słów, a jeszcze bardziej — z gestów. Zdaniem mego rozmówcy nie ma w niej nic niezwykłego, jest ona we współczesnej Anglii typowa.

Od roku 1948, tj. od czasu demobilizacji, pozostaję bez pracy. Z zawodu jest robotnikiem portowym. Z mieszkania go eksmitowano, ponieważ nie miał na komorne. Obecnie nocuje na ulicach i przyzwyczaił się spać, chodząc. Słowa te należy rozumieć dosłownie. W Anglii surowo zabrania się spać na ławkach publicznych, wobec tego bezdomny człowiek opiera się o latarnię lub przyciska do muru jakiegoś gmachu i drzemie. Ale jest to możliwe tylko wtedy, gdy w pobliżu nie ma policjanta, który swą pałką bezzwłocznie uniemożliwia odpoczynek i wskazuje nią drogę: „Ruszaj".

— Czy wypłacają bezrobotnym zasiłek? — zainteresowałem się.

— Wypłacają. 26 szylingów tygodniowo.

(Jednofuntowa puszka konserw pasztetowych kosztuje 65 szylingów, mniejsza — 21 szylingów).

— A ile zarabia robotnik pracujący?

— 90 — 95 szylingów tygodniowo. Po odtrąceniu podatków i komornego, starczy mu akurat na wykupienie produktów kartkowych. Niestety są one niewystarczające, dlatego też człowiek stale odczuwa głód. Za to na czarnej giełdzie można kupić wszystko, czego dusza zapragnie, tylko... za cenę trzykrotnie wyższą.

— Nie jestem wyjątkiem — jeszcze raz stara się nas przekonać Anglik, gdy szykujemy się do odejścia — jest to historia zwykła, która po wojnie zdarza się w Anglii na każdym kroku.

Zadubrowski pisze na zakończenie:

„Po tym wszystkim, co wypadło nam zobaczyć zagranicą, po tym rozpaczliwym obrazie wiecznej nędzy bezrobocia i głodu oraz niepewności o jutro, uświadamiamy sobie jeszcze głębiej, jakie to szczęście być obywatelem kraju socjalizmu".

Plan przemysłowo-finansowy na rok 1950

Nie tylko wydziały planowania — ale cała klasa robotnicza weźmie udział w jego opracowaniu

Instrukcja Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie planu przemysłowo - gospodarczego na rok 1950 przewiduje szereg zmian pod względem form i metod jego opracowania oraz znacznie rozszerza zakres planowania, ujmując w ramy planowania takie odcinki, które dotychczas planowane nie były.

Cała załoga bierze udział w opracowaniu planu

Najbardziej istotną zmianą w formach opracowania planów na rok 1950 jest fakt wciągnięcia całej załogi fabrycznej, a przede wszystkim aktywu fabrycznego — przodowników pracy, Rad Zakładowych oraz podstawowej organizacji partyjnej do udziału w opracowaniu planów zakładowych na rok 1950.

W ten sposób wszyscy pracownicy danego zakładu przestają być tylko wykonawcami planów nakreślonych, przez wydziały planowania, lecz stają się ich współtwórcami i świadomymi ich realizatorami..

Z CZEGO SKŁADA SIĘ PLAN PRZEMYSŁOWO - FINANSOWY?

W skład planu przemysłowo - finansowego na rok 1950 wchodzi cały szereg planów pomocniczych i zasadniczych, które winny w sposób logiczny wiązać się w jedną całość planu przemysłowo - finansowego.

Głównymi częściami składowymi planu ogólnego są:

1) Plan techniczny, określający postęp techniczno - organizacyjny zakładu .

2) Plan produkcyjny. określający moc i zdolność produkcyjną zakładu.

3) Plan inwestycyjny, ujmujący potrzeby inwestycyjne zakładu i określający drogę ich zaspokojenia.

4) Plan zaopatrzenia surowcowego i materiałowego i

5) Plan finansowy, określający zapotrzebowanie środków finansowych, koniecznych dla działalności gospodarczej zakładu.

Plan techniczny

Nowością niejako jest **plan techniczny**, który po raz pierwszy w roku 1950 wejdzie w skład planu przemysłowo - finansowego, jako jedna z jego najważniejszych części.

I słusznie, bowiem przemysł nasz wymaga ciągłego postępu technicznego.

Gospodarka kapitalistyczna w Polsce przedwrześniowej miała przede wszystkim na celu zapewnienie fabrykantom odpowiedniego zysku. By to osiągnąć fabrykanci nie byli wcale zmuszeni do nakładów kapitałowych w unowocześnienie fabryk bowiem zysk jego zapewniała mu siła robocza, utrzymywana odpowiednio prowadzoną polityką stałego bezrobocia w Polsce.

W nowych warunkach, gdy fabryki stały się własnością narodu, sprawa podniesienia poziomu technicznego naszych fabrykjest jednym z najważniejszych warunków naszego rozwoju gospodarczego. A właśnie fakt, że przemysł przestał być własnością kapitalisty stwarza wielkie możliwości uczynienia temu zadość.

Plan techniczny winien

a) uwzględniać postęp techniczny maszyn produkcyjnych i urządzeń technicznych,

b) postęp techniczno - organizacyjny oddziałów produkcyjnych, pomocniczych i innych;

c) wyprowadzenie wskaźników techniczno - ekonomicznych, wynikających z osiągniętego postępu techniczno - organizacyjnego.

Sprecyzowanie zadań dla każdego z osobna oddziału, rozłożenie ich w czasie oraz ustalenie nakładów dla przeprowadzenia tych zadań — stworzą plan techniczny.

Konsekwentne realizowanie tego planu w sposób podobny jak już nauczyliśmy się konsekwentnie realizować plany produkcyjne, da niewątpliwie w efekcie duże rezultaty.

Plan produkcyjny, plan inwestycyjny i plan zaopatrzenia

Udział klasy robotniczej w przedyskutowaniu planu technicznego będzie miał olbrzymie znaczenie, bowiem dokładna znajomość swego oddziału, jego potrzeb, braków, jak również zdecydowana wola robotników usunięcia wszystkich niedomagań spowoduje, że opracowany plan będzie odpowiadał rzeczywistym potrzebom i możliwościom zakładu.

Równie duże znaczenie będzie miał fakt przedyskutowania **planu produkcyjnego** przez załogi fabryczne, bo nie tylko zapozna robotników z czekającymi ich zadaniami, ale pozwoli na skontrolowanie możliwości produkcyjnych zakładów, na stwierdzenie, czy wszystkie możliwości zostały wykorzystane i ujawnione.

Plan produkcyjny na rok 1950 musi wyzwolić wszystkie rezerwy produkcyjne, musi ujawnić nieujawnione dotąd możliwości i całkowicie wyeliminować dotychczasowe praktyki tworzenia sobie przez kierownictwa fabryczne ukrytych rezerw produkcyjnych.

Plan inwestycyjny zbudowany być winien przede wszystkim na podstawie potrzeb wynikających z planu produkcyjnego i planu technicznego.

Dobrze zbudowany **plan zaopatrzenia** wynikający z potrzeb tych trzech zasadniczych planów, stanowić będzie w dużym stopniu gwarancję wykonania całego planu.

Plan finansowy będzie wynikiem wszystkich wymienionych planów. Wobec rosnącej dyscypliny na odcinku finansowym kwestia właściwego opracowania wszystkich planów a na ich podstawie właściwego opracowania planów finansowych, jest niezmiernie ważna, bowiem złe plany finansowe mogą sparaliżować sprawną działalność gospodarczą zakładu.

Jak z powyższego widać, plan przemysłowo - finansowy na rok 1950 układa się w jeden nierozerwalny łańcuch, którego poszczególne plany — ogniwa muszą być dobrze opracowane i mocne, aby w czasie realizacji nie rwały się.

Dobrze sporządzone, realne, odpowiadające potrzebom i możliwościom zakładu plany przemysłowo - finansowe decydować będą o pracy naszego przemysłu w r. 1950.

Inż. W. Kłopotowski.

To i owo

Dyspensa leśna

„Boleśnie odczuwamy... czytaliśmy swego czasu w gnieźnieńskim liście pasterskim Episkopatu — że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarza. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych, którym nawet pomóc nie jesteśmy w stanie, nie mając możności poznania istoty oskarżeń ani wysłuchania oskarżonych...“

W tych dniach toczy się właśnie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie rozprawa przeciw jednemu z owych „kapłanów oderwanych od ołtarza“. Nikt nie odrywał od ołtarza ks. Władysława Gurgacza, kapelana S. S. Służebniczek w Krynicy, superiora Zakonu Jezuitów w Nowym Sączu: ks. Gurgacz sam się „oderwał“, aby móc przystąpić do zbrodniczej szajki, aby miast nabożeństwa — móc „odprawiać“ napady rabunkowe, bandyckie gwałty i morderstwa.

Proces przeciw ks. Gurgaczowi umożliwia nam poznanie istoty jego zbrodni. Nam — to znaczy „zwykłym“, świeckim obywatelom, gdyż czynnikom kościelnym, tym wyższym, które w gnieźnieńskim liście pasterskim tak „boleśnie odczuwają, iż tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarza“ — kryminalne powody oderwania się od ołtarza ks. Gurgacza były oddawna doskonale znane. Wiedziało o nich wybornie zwierzchnictwo zakonu Jezuitów, za których aprobatą wstąpił Gurgacz do bandy w kwietniu ub. roku. Zdawały sobie świetnie z nich sprawę przełożone władze kościelne Kurii Warszawskiej, do których Gurgacz zwrócił się na początku swej „działalności“ z prośbą o „autorytatywne wskazówki“.

Znając doskonale — grubo wcześniej niż to się stało wiadome opinii publicznej — istotę zbrodni Gurgacza i utrzymując ze zbrodniarzem kontakt za „pośrednictwem znajomego księdza“ — cóż uczyniły zwierzchnie czynniki kościelne, do których apelował kapłan odstępca i przestępca? Zasuspendowały go może? Pozbawiły prawa kompromitowania sukni duchownej? Nic podobnego. W odpowiedzi na swój list ks. Gurgacz otrzymał „wezwanie“ do kontynuowania swej działalności bandyckiej pod pretekstem rzekomego „nakłaniania“ członków zbrodniczej szajki do zaniechania „nielegalnej roboty“. Zamiast suspensy... dyspensa. Dyspensa „leśna“, nadająca m. in. prawo udzielania sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji. Ano, wiemy dziś dobrze ,jak to ks. Gurgacz z tej „dyspensy“ korzystał i dla jakich „etycznych“ celów. Za to właśnie odpowiada przed sądem.

„Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych... — utyskuje obłudnie list gnieźnieński Episkopatu. Hm, gdyby ten „niepokój“ był prawdziwy i szczery, a nie obliczony jedynie na zapewnienie bezkarności przestępcom w sutannach — znalazłby niewątpliwie Episkopat środki we własnym zakresie na zmniejszenie tych „szeregów“. Na jasne postacie takich kapłanów jak biskup Kozal, biskup Góral, arcybiskup Nowowiejski, którzy zginęli śmiercią patriotów na swych pasterskich posterunkach w czasie okupacji na licznych księży, którzy dziś postawą swoją podkreślają swój patriotyzm i przywiązanie do Ojczyzny — nie padałby wówczas złowrogi cień brukających sutannę Fertaków, Ortotowskich, Łososiów i Gurgaczów... **E. TAM.**

NA FRONCIE współzawodnictwa pracy

Nasi przodownicy



ZOFIA RUCZ
tkaczka z PZPB Nr 3



STANISŁAW CZARCZYŃSKI
majster z PZPB Nr 3

Przesyłamy Redakcji „Głosu“ zdjęcia uczestników współzawodnictwa pracy naszych zakładów, którzy wybili się na czoło w II kwartale.

Oto zdobywczyni nagrody w wysokości 8.000 zł, **tkaczka tow. Zofia Rucz.** Tow. Rucz już od kilku lat bierze udział we współzawodnictwie indywidualnym i zawsze kroczy w pierwszym szeregu robotnic naszej tkalni. Pracując na dwóch krosnach szerokich, oddaje nie mniej niż **98 procent primy, a swój plan produkcyjny przekracza przeciętnie o 30 procent.**

Drugie zdjęcie przedstawia naszego majstra na selfaktorach przędzalni odpadkowej, **tow. Stanisława Czarczyńskiego.** Jest to jeden z najlepszych majstrów naszych zakładów, zdobywca I nagrody we współzawodnictwie. Tow. Czarczyński tak interesuje się pracą swych przędzarzy, tak dba zawsze o park maszynowy swej partii, że partia ta uzyskuje stale najlepsze wyniki pracy. Ostatnio wyrażają się one cyfrą: **110 procent wykonania planu produkcyjnego, 95 procent primy.** Trzeba dodać, że tow. Czarczyński jest również aktywnym członkiem fabrycznej organizacji podstawowej PZPR.

Pisząc o tow. tow. Rucz i Czarczyńskim, pragniemy, aby w ślady ich poszło jak najwięcej naszych robotników.

Komitet Współzawodnictwa przy PZPB Nr 3

Zbliża się termin wykonania zobowiązań

Niedociągnięcia i troski „Bawełnianej Jedynki“

„Księży Młyn“ — słabą stroną produkcji zakładów

Gdy w ubiegłym miesiącu analizowaliśmy z naczelnym dyrektorem PZPB Nr 1, tow. Jóźwiakiem, cyfry **wykonania planu produkcyjnego** za miesiąc czerwiec i za pierwsze półrocze, sytuacja nie przedstawiała się dobrze. W ciągu półrocza wykonano **98,8 procent planu, wynikającego z powziętych przez załogę zobowiązań.** Znaczne odchylenia od ustalonej produkcji wykazywały **tkalnia i wykończalnia.**

Dlaczego tak było? Oczywiście, złożyło się na to wiele przyczyn. **W tkalni** narzekano na niedostateczną dostawę osnów sztucznego włókna, na zbyt dużą ilość godzin postojowych. Mówiono o reorganizacji pracy i akcji automatyzowania warsztatów tkackich. Obiecywano, że dzięki temu w lipcu będzie lepiej, że wzrośnie jakość i ilość produkcji.

Wykończalnia borykała się z brakiem fachowców-drukarzy. Pod koniec miesiąca jednak kłopoty te zakończyło obywatelskie wystąpienie drukarzy, którzy na naradzie technicznej zobowiązali się dobrowolnie pracować co dzień nieco dłużej i szkolić nowy narybek.

PO UPŁYWIE MIESIĄCA

Upłynął od tego czasu cały miesiąc i kiedy znów, tym razem na Dzielnicy Fabrycznej, szeleściły w naszych rękach sprawozdania lipcowe „Bawełnianej Jedynki“, nie mogliśmy, niestety, stwierdzić, aby w sytuacji produkcyjnej zakładów zaszły poważniejsze **zmiany na lepsze.** Owszem wzrosła znacznie jakość produkcji, uzyskując 70 procent pierwszego gatunku (co jednak stanowi nadal zbyt mało w stosunku do zaplanowanych 76 procent). W tkalni opracowano plany produkcyjne dla każdego majstra z uwzględnieniem asortymentu i eksportu.

Wybrnęła szczęśliwie z kłopotów również wykończalnia „Bawełnianej Jedynki“. Okazało się, że drukarze dotrzymali słowa i z całym poświęceniem przystąpili do obsługi stojących dotychczas bezużytecznie maszyn drukarskich. W wyniku tego nastąpił wzrost produkcji o 8 procent.

Ale... i to „ale“ jest, niestety, bardzo poważne — „Bawełniana Jedynka“ **nadal nie wykonuje swych miesięcznych planów produkcyjnych,** nadal brnie w zaległości, które przecież będą z każdym miesiącem trudniejsze do odrobienia. Na domiar w ciągu ostatnich tygodni w zakładach ujawnił się zupełnie niespodziewanie jeszcze jeden słaby punkt, a jest nim **przędzalnia na Księżym Młynie,** dotychczas zawsze zadowalająco wykonująca swe plany. Zastanawiający jest **nagły spadek jej produkcji do 94 procent.** Jakie okoliczności to spowodowały?

SYTUACJA W PRZĘDZALNI NA KSIĘŻYM MŁYNIE

Położyły nas urlopy — oświadcza szczerze sekretarz organizacji podstawowej, tow. Śliwiński. Okazuje się, że dyrekcja przędzalni tak rozłożyła urlopy, że w lipcu było na urlopie aż 15 procent załogi. Poza tym w ostatnich tygodniach wzrosła wprost zastraszająco ilość opuszczonych bez usprawiedliwienia godzin. Skutkiem tego maszyny przędzalni miały niespotykaną dotychczas ilość postojów, tkalnia zaś, nie otrzymawszy potrzebnej jej przędzy, także nie wykonała swego planu.

Mocno zafrasowani są tym wszystkim towarzysze na Księżym Młynie. To nie tylko wina dyrekcji, ale również Rady Zakładowej i organizacji partyjnej, że dopuściły do wadliwego opracowania rozkładu urlopów i do karygodnego zaniedbywania się w pracy. Ale nie są to jeszcze wszystkie niedomagania przędzalni.

Gdy przejść się wzdłuż szeregu maszyn obrączkowych, łatwo zauważyć, że nawet na maszynach, będących w ruchu, wiele wrzecion pozostaje nieczynnych, przeważnie ponad 50 sztuk. Gdy zajrzeć zaś do książek kierownictwa przędzalni okazuje się, że **w lipcu ogółem 16 tysięcy wrzecion nie brało udziału w produkcji.**

Tak, to są sprawy, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

„AKCJA RATUNKOWA“

Po przykrych doświadczeniach ostatnich tygodni, Księży Młyn przystąpił **do naprawy sytuacji.** Rozpoczęto energiczną walkę z opuszczaniem godzin. **Zwiększono odpowiedzialność majstrów** za punktualność rozpoczęcia i ukończenia pracy. Poza tym zwrócono baczną uwagę na **kontrolę techniczną.** Pobudzona została aktywność brygad remontowych, które już przystąpiły do naprawy uszkodzonych wrzecion, zaopatrując je w brakujące skrzydełka i paski. Utworzono „trójki kontrolne“, których obowiązkiem jest natychmiastowe meldowanie o każdym defekcie maszyny i wadliwej produkcji przędzy. Poruszono znów od podstaw — trzeba przyznać dość potężny — aparat współzawodnictwa. Księży Młyn posiada bowiem największy w zakładach „Jedynki“ procent współzawodniczących robotników, zorganizowanych w 242 zespołach zwykłych i jakościowych oraz 15 „pionowych“. Ale i tutaj istnieją pewne **niedociągnięcia.** We współzawodnictwie pionowym, w jednym pionie produkcyjnym winna przechodzić ta sama przędza — od zgrzeblarek począwszy, skończywszy na przewijalni. Powinna być ona specjalnie znaczona, aby nie zachodziły pomyłki. I tak jest na zgrzeblarkach, ciągarkach, wrzeciennicach grubych. Natomiast dalej już następuje pomieszanie przędzy. Urywa się ślad tak dokładnie dotychczas znaczonych „garów“. Trudno więc ustalić jakość pracy pionów współzawodniczących.

Oto **jeszcze jedno zaniedbanie,** które należy jak najrychlej naprawić.

WNIOSKI

Nie można powiedzieć, aby organizacja podstawowa na Księżym Młynie pracowała niewłaściwie, lub aby nie interesowała się produkcją. Tow. Śliwiński mało przebywa w sekretariacie, a prawie zawsze można go zastać obchodzącego sale fabryczne. Wszyscy przyznają, że interweniował w wyżej wymienionych sprawach, które tak fatalnie zaciążyły na produkcji ostatniego miesiąca. Jeżeli jednak interwencje te nie odniosły skutku, musiały być zbyt słabe. Aktyw partyjny i związkowy powinien **stale czuwać nad realizacją planów** i natychmiast reagować na wszelkie ujemne przejawy w pracy organizacyjnej i zawodowej. Zaniedbania Księżego Młyna ujemnie wpłynęły na wyniki pracy Nowej Tkalni i całych zakładów „Bawełnianej Jedynki“. Trzeba teraz **zdwojonych wysiłków,** żeby je naprawić. A do 3 grudnia, do dnia, w którym „Jedynka“ zobowiązała się ukończyć swój plan roczny, już jest niedaleko. O tym muszą stale pamiętać załoga i wszystkie organizacje, działające na terenie zakładów.

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Ważne wynalazki i wielomilionowe oszczędności

Coraz bardziej rozwijająca się akcja „małej racjonalizacji“ roku je osiągnięcia bardzo poważnych rezultatów. Zakłady nasze mogą poszczycić się na tym odcinku długim szeregiem zgłoszonych i zastosowanych pomysłów, które w dużym stopniu przyczyniły się do zmniejszenia braków, zwiększenia wydajności, uzyskania większej ilości I gatunku produkowanych towarów, oraz zaoszczędzenia milionowych sum.

Oto niektóre z pomysłów, przyjętych ostatnio przez Komisję.

Ob. Rajca z draparni zastosował **zastępczą żyłkę do spinania pasów, wykonaną ze spiralnie skręconej skóry świńskiej.** Użycie jej zmniejszy konieczność importu z zagranicy.

Dyr. Pogoński i inż. Tarchalski obmyślili nowy emulgator do usuwania z towaru plam tłuszczowych i oliwnych. Po zastosowaniu nowego emulgatora podniesiono ilość I gat. o około 60.000 mtr. miesięcznie, co daje zysk 900,000 zł. Ob. Cieślak zastosował **dodatkowe naprężacze przy gładziarkach srebrzystych, co wpłynęło na usunięcie przecinania brzegów i tworzenia się fałd brzegowych.** Przez zainstalowanie naprężaczy zwiększono ilość sztuk eksportowych o 17,500 mtr. miesięcznie. Drugim jego pomysłem, wespół z inż. Tarchalskim, było wprowadzenie nowego **systemu czyszczenia i wykańczania tkanin drapanych, przez przycinanie pęczków na przystrzygaczkach oraz dodatkowe napojenie ich roztworem mydła.**

Ostatnio zastosowano wg projektu inż. Tarchalskiego, **sprzęgnięcie pralnicy pasmowej z mercerzarką bezłańcuchową. Produkcyjne możliwości jej są trzy razy wyższe od używanej dotychczas.** Zysk miesięczny obliczono na 96,000 zł. Również jego pomysłem było **używanie masy termoplastycznej, służącej do zalepiania dziur w papierowych walcach na gładziarce, przez co zmniejszono ilość toczeń walca, oraz zapobieżono tworzeniu się matowych plam w tkaninie na skutek dziur powstałych w walcu.**

Pozostałe projekty dotyczyły **wybudowania elektrycznego dźwigu do przenoszenia bel z czyszczalni, oraz zastosowania noży do stożków drewnianych i do nakładania lejków na przewijalni, co zapobiegnie powtórnemu przewijaniu przędzy. Zysk** otrzymany przez zastosowanie tych pomysłów wyniesie około 1,700,000 zł. rocznie. Racjonalizatorami byli: **ob. Topolski, Stolarski, Fonek i Bańkowski.**

Racjonalizatorzy zostali odpowiednio premiowani.

Czekański Wład.
Korespondent Głosu z PZPB Nr 1

Śladem naszych korespondencji

W majątku Lućmierz nie zwożono mokrego żyta

W związku z umieszczoną w „Głosie Robotniczym“ z dnia 9 sierpnia b. r. notatką pt. „Co na to kierownictwo?“ Zarząd Majątków Doświadczalnych Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, wyjaśnia:

List ob. Kubackiego Bolesława z PZPB w Ozorkowie niewątpliwie wypływa z wielkiej i głębokiej troski o należyty zbiór i należyte zabezpieczenie tegorocznych zbiorów. Szkoda jednak, że ob. Kubacki nie zainteresował się bliżej, a tylko „z tramwaju“ tą sprawą, gdyż napewno i w organizacji partyjnej i w starostwie i w gminie dowiedziałby się, że właśnie na przykładzie majątku Lućmierz hasło „łączności miasta z wsią“ było doskonale realizowane w praktyce.

W maj. Lućmierz w bardzo **krytycznym okresie utrudnionych zbiorów** na skutek ustawicznych deszczów, przez okres blisko dwóch tygodni pracowały dobrowolnie ekipy robotników, kolejarzy, pracowników urzędów i instytucji, jak również młodzieży szkolnej, przebywającej w pobliżu na koloniach letnich.

W tym czasie przewinęło się przez maj. Lućmierz paruset robotników z miasta i gdyby nie ich pomoc, istotnie słuszne byłyby obawy ob. Kubackiego.

Zarząd maj. dośw. Wyższej Szkoły Gospod. Wiejskiego w Łodzi, może zapewnić ob. Kubackiego, jak również zaniepokojonych tą notatką czytelników, że mokrego zboża nie zwożono, a odwrotnie, z pomocą brygad robotniczych, a szczególnie fabryki chemicznej „Boruta“, kolejarzy i młodzieży szkolnej zboże dostało się do stert i stodół suche a chleb z niego będzie napewno smaczny i zdrowy.

Dyrektor Majątku Doświadczalnego WSGW
Inż. Jan Kawczak

Nasz dar dla dzieci z Francji

Jeszcze w kwietniu br. załoga naszej fabryki (Zakład Nr 33 w Zgierzu) wspólnie z kierownictwem i pracownikami biurowymi postanowiła przepracować wspólnie 6 godzin przy produkcji i uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na kolonie dla dzieci.

Zobowiązanie to miało być naszym czynem pierwszomajowym. Zrealizowaliśmy je w pełni i w zeszłym tygodniu po dokładnym obliczeniu otrzymaliśmy zarobione pieniądze. Obecnie stanęliśmy więc wobec problemu, na jaką kolonię ją ofiarujemy.

I oto prasa pomogła nam w rozwiązaniu tych wątpliwości. Dowiedzieliśmy się, że w Parszewicach koło Konstantynowa, pod Łodzią, znajduje się kolonia dzieci polskich, przybyłych z Francji. Jednogłośnie postanowiliśmy całą sumę, w wysokości czternastu tysięcy dwustu złotych, przeznaczyć dla tych dzieci i przekazać ją kierownictwu kolonii do dyspozycji.

J. Błaszczyk
Korespondent „Głosu“

Pojazd z epoki brązu odkryto pod Dniepropetrowskiem

Pracownicy Akademii Nauk ZSRR odkryli w okolicach Dniepropietrowska (ośrodek przemysłowy Ukrainy) szczątki wozu pochodzącego z początku epoki brązu.

Jest to pojazd do zaprzęgu, z drewnianymi kołami o średnicy 50 cm.

„Wspólna droga" reakcji i ucisku

Po labourzystowskim manifeście program przedwyborczy angielskich konserwatystów

Po labourzystowskim manifeście przedwyborczym, pod nazwą „Labourzyści wierzą w Anglię", ukazał się program wyborczy konserwatystów, pod nie mniej pretensjonalnym tytułem — „Słuszna droga".

Bardziej uważne zbadanie obu tych programów pozwala wysnuć bezsprzeczny wniosek — konserwatywna „Słuszna droga" łudząco przypomina drogę, na którą pchają Anglię labourzyści.

W dziedzinie polityki wewnętrznej autorzy „Słusznej drogi", w sposób nader powściągliwy zapewniają podatników angielskich, że konserwatyści będą starali się zmniejszyć podatki. Zastraszonym „planem Marshalla" farmerom angielskim, obiecują „główne miejsce w rynku wewnętrznym", a kobietom Anglii (już po raz który) — wprowadzenie zasady jednakowej płacy za jednakową pracę.

Jest rzeczą charakterystyczną, że potępiając w słowach tzw. „nacjonalizację" labourzystów konserwatyści zamierzają w zasadzie zachować ją. Nic w tym zresztą dziwnego, w wyniku bowiem starań labourzystów, **nacjonalizacja została całkowicie przystosowana do potrzeb i interesów kapitału monopolistycznego.**

Tak np. wiadomo powszechnie, że nacjonalizacja Banku Angielskiego sprowadziła się do zmiany szyldu, przy równoczesnym zachowaniu władzy, wpływów i potęgi prywatnych banków, w tej liczbie „wielkiej piątki" banków angielskich. Ponadto znacjonalizowano przede wszystkim gałęzie deficytowe, które wymagały radykalnej rekonstrukcji technicznej, jak np. przemysł węglowy. **Przywódcy labourzystowscy przerzucili ciężar kosztów tej rekonstrukcji na barki podatników,** a starym właścicielom zapewnili zwiększenie zysków. O wszystkich sprawach decydują w zarządach przedstawiciele monopoli angielskich.

Podobna **pseudonacjonalizacja** odpowiada najzupełniej kapitalistom angielskim. Coprawda, konserwatyści mówią w swym programie przedwyborczym o konieczności przywrócenia „wolnej inicjatywy" wszędzie, gdzie się to tylko okaże możliwe.

W tłumaczeniu na bardziej zrozumiały język oznacza to, że monopoliści City pozostawiają sobie pewną furtkę. „Wolna inicjatywa" jest synonimem wszechwładzy monopolistów. Ten punkt programu jest zatem trampoliną do wszechstronnego rozszerzania władzy prywatnych monopoli kapitalistycznych. **Monopoliści, którzy kosztem angielskich mas pracujących odnowili przestarzałe urządzenia w tzw. przedsiębiorstwach „znacjonalizowanych", będą mogli w przyszłości znowu oddać te przedsiębiorstwa w ręce prywatne.** I w tym wypadku zresztą prawicowi labourzyści zatroszczyli się o interesy monopolistów, pozostawiając otwartą podobną możliwość.

W dziedzinie polityki zagranicznej nowy program konserwatystów pełen jest kłamstw i oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego.

Program wynosi pod niebiosy agresywny pakt północno-atlantycki, podkreślając usłużnie, że konserwatyści zamierzają przyczynić się do „utrwalenia współpracy i bliskich stosunków" z imperializmem dolarowym.

W programie występuje wyraźnie dążenie do **wprzęgnięcia Niemiec Zachodnich do bloku antyradzieckiego.**

Tę koncepcję konserwatystów podziela zresztą również labourzysta Bevin, który gorliwie stara się o włączenie Niemiec Zachodnich do agresywnych bloków wojskowych.

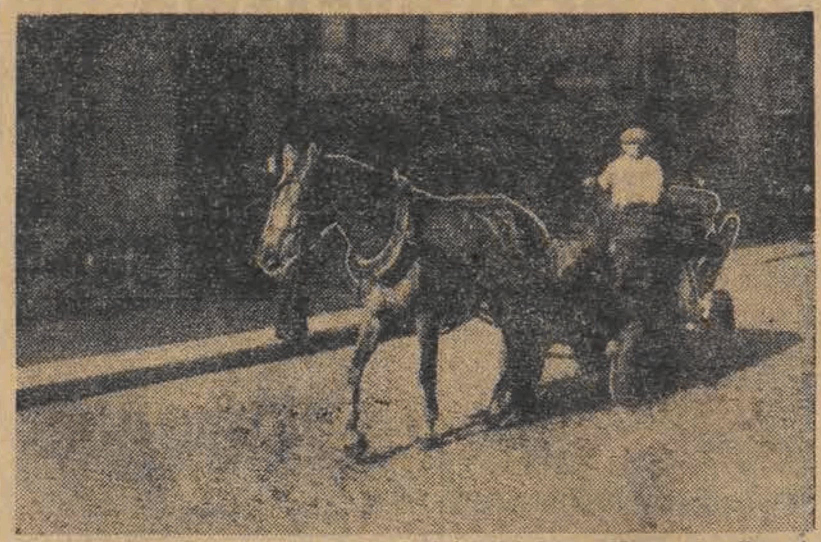
Londyński „Times" pisze, że jeśli odrzucić zwykłą polemikę między konserwatystami i labourzystami, to „...**w zasadzie wszystko, o czym mówi oświadczenie partii konserwatywnej, jest charakterystyczne również dla polityki labourzystowskiej**". Gazeta przyznaje otwarcie, że „**angielski system dwupartyjny może istnieć tylko dotąd, dopóki między partiami istnieje zgodność, a zmiana rządu nie oznacza radykalnych zmian w metodach**".

W związku z tym wypada przypomnieć słowa Lenina, który mówił, że rząd w Anglii jest „**komitetem, zarządzającym sprawami burżuazji**".

Jawne przyznanie się do **tożsamości** między linią polityczną konserwatystów i linią polityczną prawicowych labourzystów jest wymowną ilustracją tezy, **że obie partie pozostają na usługach tego samego pana — monopolistów City.**

Program konserwatystów — to droga rozpętywania nowej wojny, droga agresji imperialistycznej. Ta awanturnicza polityka może zakończyć się jedynie ostatecznym bankructwem jej inspiratorów i organizatorów.

Na drodze do muzeum



Motor wypiera konia z coraz większej ilości dziedzin. Konna dorożka nie wytrzymuje konkurencji chybkich taksówek — i stopniowo wypierana jest przez nie. Szybkość — to przecież znamię epoki. Niezadługo dorożki oglądać będziemy tylko na ilustracjach, ewentualnie w muzeum.

Przodujące przedsiębiorstwa Przemysłu Węglowego

Rada Związków Zawodowych przy Ministerstwie Przemysłu Węglowego ZSRR podsumowała wyniki wszechzwiązkowego współzawodnictwa socjalistycznego załóg przedsiębiorstw przemysłowych ministerstwa w drugim kwartale 1949 roku. Sztandary przechodnie Rady Ministrów ZSRR przyznano kombinatom:

Kusbasugol, Moskwaugol, Tułaugol, trustom: Szczerbakowugol przy kombinacie Moskwaugol, Krasnoarmieńskugol przy kombinacie Artemugol, Kopiejskugol przy kombinacie Czelabińskugol oraz trustom budowlanym Artenszachtowostanowlenie i innym przodującym kopalniom i fabrykom maszyn węglowych.

125 przedsiębiorstw ministerstwa przemysłu węglowego otrzymało drugie i trzecie nagrody.

Z mroków zniszczeń bije światło twórczej energii

Nowa Warszawa zachwyca i olśniewa

Garść wrażeń z Trasy W-Z

Jedziemy Trasą W — Z — powiedział szofer, gwizdnąwszy przytym wesoło. — Każdego tędy wiozę prosto z dworca.

Nie zauważyłam nawet kiedy skończyły się nagle ciemne mury ulicy i z mroków wjechałam w prawdziwą powódź świateł. Gdyż takie jest pierwsze wrażenie każdego, kto wieczorem dostaje się z bocznej ulicy w Aleję Gen. Świerczewskiego.

Z mroku — w światło!

Samochód sunie bezgłośnie po gładkiej powierzchni ulicy. Jedziemy trasą W—Z!

Przed oczyma długa, jasna wstęga. Po obu jej stronach jarzą się wdzięcznie wygięte latarnie. Przybliżając się z zawrotną szybkością wyłuskują nas na chwilę kręgiem światła z rzędu sunących pojazdów. Wszystko jest jak w bajce. Tu była kiedyś ulica zawalona gruzami zburzonych domów. Cmentarzysko przeszłości. Kiedyś? — Jeszcze rok temu.

Z donośnym dzwonieniem mijają nas tramwaje. Nowe, jak Trasa, o gorącej, czerwonej barwie wagonów jak Trasa — dzieło rąk polskiego robotnika. Pędzi sznur samochodów. W girlandzie świateł pojawia się przed nami łagodny łuk tunelu. W niewielkiej oddali uwypuklają się ostro kontury domów. Nowych, jasnych. I nagle głuchy odgłos. Jedziemy mostem Śląsko - Dąbrowskim. W dole cicho szumią fale Wisły — a tu kipi i bujnie przelewa się wartkie życie, z Warszawy na Pragę, z Pragi na drugi brzeg. Ludzie pojazdy...

Praga. Piąty, szósty kilometr. Czy ta cudowna droga nigdy się nie skończy? Nie, niech tak trwa, niech mknie w nieskończoność.

* * *

Ranek wstał mglisty i chmurny, lecz gdy z końca Pragi dotarłam do mostu, Trasa tonęła już w potokach słońca. Szłam powoli, żeby niczego nie pominąć, niczego nie przepuścić mimo oczu. Ani dzielącej Trasę od linii kolei Wileńskiej wdzięcznej balustrady, ozdobionej skrzynkami pełnymi begonii, ani świeżych trawników, dopiero zaczynających się zielenić świeżą runią. Ani młodych tujek, które przyjęły się na W—Z-owskim gruncie. Wszystkiego bez wyjątku.

Wszędzie skwery, wszędzie zieleń i kwiaty. Nawet nad samym brzegiem Wisły, u podnóża mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Stąd widziany sprawia wrażenie dziwnej lekkości. Smukłymi łukami zawisł nad szarymi wodami Wisły, przybrany piaskową barierą i zygzakiem szerokich schodów. Gdy wejść nimi na górę, roztoczy się przed oczyma tak porywający widok, że każde słowo zachwytu będzie blade i nikłe w porównaniu z pięknem rzeczywistości. Po lewej stronie piętrzą się czerwone dachy pełnych wdzięku Mariensztackich kamieniczek, zdala widnieje potężna sylweta kościoła Św. Anny. A po prawej gra w słońcu nowy miedziany dach jasnego pałacyku. Każdy zgadnie — to Pałac pod Blachą. Odsłonięty dzięki zburzeniu wiaduktu Pancera ukazał się w całej krasie swej lekkiej konstrukcji i tworzy wspaniałą ozdobę lewego brzegu Wisły.

* * *

Mariensztat. Czar odbudowanych z pietyzmem starych kamieniczek, małego Rynku z fontanną i latarniami, z których zwisają pełne grona mlecznych lamp, z mozaikowym zegarem, wybijającym rozgłośnie godziny. Mariensztat — z kwietnikami pełnymi begonii i złocieni, ze staroświecką cukierenką, która na ulicy rozstawiła swe trzcinowe fotele w cieniu barwnych parasoli, z posążkiem zażywnej gosposi z koszykiem jaj i kurą, śpieszącej na targ. Swojsko tu i tak miło, że trudno stąd odejść. Jeszcze rzut oka na kościół Św. Anny. Na szczycie wzgórza, spływającym łagodnymi tarasami ku Mariensztatowi, krzepko tkwi fasada kościoła. Kościoła, odbudowanego i zabezpieczonego przed zniszczeniem, ukazanego w całym pięknie swej architektury.

Myślę w tej chwili o papieskiej ekskomunice. Czy za to, że z takim pietyzmem dźwiga się z gruzów świątynie, że budzi się do życia zrównane z ziemią miasta — potępienie dla naszego narodu? Tutaj na Trasie W—Z, u stóp kościoła Św. Anny trudno o tym nie myśleć. I trudno nie wspomnieć jeszcze jednego. Papież niedawno pobłogosławił tych, którzy naszą Warszawę zburzyli i grozi ekskomuniką tym, którzy ją — tak cudowną — odbudowują. O, ironio!...

* * *

Ponad tunelem spogląda z wysoka smukła sylwetka kolumny Zygmunta. Zapatrzona w nią pogrążam się wraz z tłumem ludzi w boczne wejście tunelu, prowadzącego do ruchomych schodów. Wewnątrz mrok, ale tym wyraźniej biją w oczy umieszczone na ścianach mocno oświetlone gablotki, zawierające wizję Warszawy niedalekiej przyszłości. Zamierzenia planu 6-letniego — nowe fabryki, domy, szkoły, linie tramwajowe i autobusowe, metro.

Tekst uchwały Sejmu Ustawodawczego: „W piątą rocznicę powstania Rządu Ludowego postanawiamy dźwignąć z ruin Zamek warszawski". Jest coś nie dającego się opowiedzieć, coś podniosłego i imponującego w tym rozmachu oraz śmiałości planowania. Wydaje mi się, że każdy krok wzdłuż tych jarzących się gablotek przenosi mnie w przyszłość, w rok 1950, 1955. Przymykam oczy. Nawet ruchome schody są w tej chwili symbolem tego siedmiomilowego marszu w przyszłość. Schody, porywające człowieka i wynoszące na powierzchnię. Z mroku — w jasność.

Nie, nic więcej nie mogę powiedzieć ponadto, że każdy — z Katowic i Łodzi, z Kutna i Gdańska, i nasi włókniarze i włókniarki, ci z „jedynki" wełnianej, bawełnianej i dziewiarskiej, i ze wszystkich „dwójek", „trójek" itd. — wszyscy muszą Trasę W — Z obejrzeć.

I to jak najprędzej!

H. Samsonowska.

Bohaterowie Sztandaru Pracy

Tow. Helena Gudasz z PZPW Nr 35

Podczas pobytu tow. Heleny Gudasz z PZPW Nr 35 na wczasach w jednym z uzdrowisk dolnośląskich, pewnego dnia gazeta tamtejsza przyniosła jej radosną nowinę. Na liście udekorowanych wysokim odznaczeniem państwowym wyczytała również swe nazwisko. Nie było to pierwsze jej odznaczenie. W czasie wojny przebywała w Związku Radzieckim, gdzie przeniknął ją ów socjalistyczny stosunek do pracy, który w wolnej Polsce uczynił z niej od razu jedną z najlepszych przodownic pracy. Tytuł przodownicy bowiem zdobyła sobie tow. Gudaszowa już w Związku Radzieckim. Uzyskała tam zaszczytne miano „stachanówki" oraz dyplom uznania z Ministerstwa Przemysłu ZSRR. Dyplom ten, oprawny w ozdobne ramki, wisi stale w pokoju tow. Gudaszowej. Przez cały okres pobytu w ZSRR polska tkaczka nie zapominała o swym kraju. Od po-



HELENA GUDASZOWA
odznaczona
orderem „Sztandaru Pracy"

czątku była członkiem Związku Patriotów Polskich i musiała pracować tam równie rzetelnie i wydajnie, jak przy krośnie, jeżeli Zarząd Związku ofiarował jej list pochwalny.

Po powrocie do kraju, wzbogacona zdobytymi doświadczeniami, przystępuje wnet do zorganizowania współzawodnictwa pracy, uzyskując **5 razy z rzędu pierwszą nagrodę.** PZPW Nr 35 całkowicie zawdzięczają tow. Gudaszowej zapoczątkowanie i rozwój współzawodnictwa pracy, jej także zawdzięczają robotnicy nieustanną troskę o ich materialne i socjalne sprawy. Tow. Gudaszowa jest wszędzie, można ją zastać i w żłobku fabrycznym, gdy kontroluje, jak czują się najmłodsze pociechy robotnic w PZPW Nr 35, zagląda często do Rady Zakładowej, do sekretariatu PZPR, bierze czynny udział w pracach Ligi Kobiet. Wszędzie jej pełno i nic nie dzieje się bez jej pomocy i rady. Tow. Helena Gudaszowa jest niezmordowaną działaczką społeczną która całą swą niespożytą energię poświęca dla dobra robotników, fabryki i państwa. Za ofiarną pracę została w ubiegłym roku odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi, wkrótce zaś potem awansowała na stanowisko kierownika oddziału przygotowawczego w tkalni. Wszyscy przyznają, że i na tym odpowiedzialnym stanowisku daje sobie doskonale radę.

Tow. Gudaszowa nie jest człowiekiem nowym, jeśli chodzi o udział w ruchu robotniczym. Wszyscy członkowie jej rodziny w swoim czasie aktywnie pracowali w SDKPiL oraz w KPP. Bywało tak, w okresie sanacyjnym, że ojciec tow. Gudaszowej, ona i dwoje jej rodzeństwa wszyscy równocześnie siedzieli w więzieniu. Nie dziwnego więc że tow. Gudaszowa jest zahartowana w walce o realizowanie idei socjalizmu i kroczy w czołowym szeregu bojowników o lepsze jutro klasy robotniczej w Polsce Ludowej.

M. S.

Sukcesy hutnictwa radzieckiego

Hutnicy fabryki im. Dzierżyńskiego (obwód dniepropietrowski) osiągnęli w sierpniu nowe sukcesy w dziedzinie wykorzystania zdolności wytwórczej pieców hutniczych. Brygady majstrów: Anochina, Basenki i Kruczkowa, obsługujące piec hutniczy Nr 1, osiągnęły współczynnik wykorzystania objętości pieca 0,56. Załoga pieca Nr 7 otrzymała po raz pierwszy z każdego metra sześciennego objętości pieca po jednej tonie surówki, podczas gdy postępowa norma wynosi 0,81 tony. W ciągu jednej doby piec wyprodukował dodatkowo przeszło 200 ton surówki.

Młodzież wiejska ZSRR

studiuje masowo na uczelniach rolnych

Podczas tegorocznych zapisów do radzieckich uczelni, zanotowano szczególnie wielki napływ studentów do wyższych zakładów naukowych gospodarki wiejskiej.

Większość spośród nowowstępujących do instytutów rolniczych rekrutuje się z kół kołchozów.

Tak np. do gruzińskiego Instytutu Rolniczego na ogólną ilość 425 wolnych miejsc, zgłosiło się 1.824 kandydatów, do miczurinowskiego instytutu rolniczego wpłynęło 415 podań na 175 wolnych miejsc. W woroszyłowskim instytucie rolniczym do egzaminów stanęły 354 osoby itd.

Młodzież wiejska, studiująca na uczelniach rolniczych, utrzymuje ścisły kontakt ze swymi kołchozami, spędza wakacje na wsi, biorąc czynny udział w pracach rolnych i życiu kulturalnym kołchozów. Tak np. w okresie wakacji letnich do kołchozu im. Dzierżyńskiego rejonu Tałdy-Kurgan w Kazachstanie, zjechało się przeszło 50 studentów, będących dziećmi miejscowych kołchoźników. Warto zaznaczyć, że w kołchozie tym pracuje na różnych stanowiskach 46 kołchoźników z wyższym wykształceniem. W roku bieżącym do wyższych uczelni wstąpi jeszcze 10-ciu młodych chłopów z tego kołchozu.

Nową formą wciągania mas kołchozowych do życia naukowego, są praktykowane coraz częściej na wsi sesje wyjazdowe towarzystw naukowych i instytutów, poświęcone zagadnieniom rolnictwa socjalistycznego.

Ostatnio, w przodującym kołchozie im. Kirowa w obwodzie tbiliskim, odbyło się otwarte posiedzenie Rady Naukowej Instytut Gospodarki Akademii Nauk Gruzińskiej SRR, na którym docent Hirseli bronił rozprawy naukowej na temat: „Gospodarka kołchozu im. Kirowa". Członkowie kołchozu im. Kirowa, pośród których 200 kołchoźników posiada średnie i wyższe wykształcenie, z zainteresowaniem wysłuchali rozprawy i zabierali głos w dyskusji, poświęconej analizie gospodarki ich kołchozu.

Rozprawa naukowa docenta Hirseliego spotkała się z całkowitą aprobatą zarówno członków Rady Naukowej, jak i kołchoźników. W tajnym głosowaniu Rada Naukowa instytutu przyznała docentowi Hirseliemu tytuł naukowy kandydata nauk ekonomicznych (w)

„Zeszyty Nowych Dróg"

Ukazanie się pierwszego numeru „Zeszytów Nowych Dróg" przyczyni się w Polsce do popularyzacji międzynarodowego dorobku współczesnej myśli marksistowskiej. Opublikowane artykuły zdecydowanie rozprawiają się z antynaukowymi i wstecznymi ideologiami, stanowiącymi narzędzie obozu imperialistycznego. Udostępnienie polskiemu czytelnikowi dorobku twórczej myśli marksistowskiej wybitnych naukowców zagranicznych, a przede wszystkim radzieckich, niewątpliwie wzmocni więź, łączącą międzynarodowy obóz pokoju i socjalizmu. Cykl artykułów otwiera fragment z rozdziału drugiego dzieła Lenina **„Materializm i empiriokrytycyzm"**, poświęconego zagadnieniom marksistowskiej teorii poznania.

Zakres poruszonych w „Zeszytach" zagadnień jest bardzo rozległy. Problemy walki z „fizycznym" idealizmem omawiają artykuły A. Maksimowa i H. Naanc, w których autorzy nawiązują do toczącej się współcześnie walki w dziedzinie nauki o prawdziwy, postępowy kierunek jej rozwoju.

Znaczenie walki o postęp nauki, o zwycięstwo materializmu dialektycznego, o partyjność nauki, o jej konsekwentny obiektywizm podkreśla w swoim artykule wybitny angielski marksista, M. Cornforth.

Pierwszy numer „Zeszytów" przynosi ciekawą publikację wybitnego biologa radzieckiego E. Głuszczenki pt. „Przeciwko idealizmowi i metafizyce w nauce o dziedziczności".

Na uwagę zasługuje również artykuł G. Kursanowa o reakcyjnej filozofii neopozytywistycznej, będącej jaskrawym przykładem wyzucia z treści i wyjałowienia burżuazyjnej myśli filozoficznej. W rubryce „Kronika" podany jest projekt programu kursu materializmu dialektycznego i historycznego dla wyższych zakładów naukowych w ZSRR. Szczegółowo opracowana tematyka programu stanowi cenną pomoc przy studiach nad marksizmem.

Wybór prac poświęconych poszczególnym dziedzinom teorii marksistowskiej da możność jeszcze szerszego i gruntowniejszego poznania i opanowania teorii marksizmu-leninizmu, stanowić będzie poważny materiał uzupełniający choć w pewnym stopniu poważne luki i dotychczasowy stosunkowo szczupły zakres naszych własnych prac marksistowskich.

A. Z.

Jakie filmy

ujrzymy w sierpniu

„Film Polski" zaprezentuje widzom w sierpniu kilka wysokowartościowych filmów produkcji zagranicznej.

Zobaczymy więc przede wszystkim piękny, pełnometrażowy film dokumentarny „Nowa Albania", wyprodukowany przez Centralne Studio Filmów Dokumentarnych w Moskwie przy współpracy Komitetu Kultury i Sztuki Ludowej Republiki Albanii. Autorem filmu jest reżyser I. Kopalin, z którym współpracowali operatorzy J. Mongołowski i R. Chałuszakowa. Stworzyli oni piękny obraz życia i pracy bohaterskiego narodu albańskiego, który po wyzwoleniu swojego kraju z niewoli faszystowskiej buduje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej, rozwija swą kulturę.

Dzielny lud Skipetarów bohatersko walczył z najazdem faszystowskim. W ogniu walki narodziła się albańska partia komunistyczna, która doprowadziła lud albański do wolności, a obecnie prowadzi do socjalizmu. Film „Nowa Albania" jest dramatycznie przedstawioną historią walki o wolność Albanii i historią jej odrodzenia. Film „Nowa Albania" prawdziwie i przekonywająco opowiada o życiu Albańczyków a jednocześnie jest pięknym obrazem obyczajów, folkloru i piękna tego dalekiego, bałkańskiego kraju.

Drugim filmem produkcji radzieckiej, który zobaczymy w sierpniu jest obraz reżysera E. Arona „Złoty Róg", wykonany w Kino-studio w Alma Acie, stolicy Republiki Kazachskiej. Jest to pierwszy film kazachski, jaki ukaże się na polskich ekranach. Treścią jego jest historia naukowca badacza z wysokogórskiej stacji hodowlanej, który pracuje nad wyhodowaniem nowej rasy owiec, nodpornionych na klimat wysokogórski. Film przenosi widza do uroczych zakątków kazachskiej SSR, w góry Ala-Tau, wyższe o 1000 metrów od naszych Tatr. Piękno pleneru, obyczaje dalekiego narodu, walka z przyrodą będą stanowić w oczach polskiego widza, obok wyrazistej gry nieznanych nam dotychczas aktorów cenne zalety tego filmu.

Trzeci film radziecki, jaki zobaczymy na naszych ekranach, nosi tytuł „Bokserzy" i jak sama nazwa mówi, treść jego została zaczerpnięta z życia radzieckich sportowców. Stanowić będzie szczególnie atrakcyjną rozrywkę dla miłośników sportu.

Kinematografię czechosłowacką reprezentować będą na naszych ekranach dwa dramaty filmowe: „Żelazny dziadek" i „Dni zdrady" oraz komedia „Diabelska grań". Pierwszy z nich jest filmem z życia czeskich kolejarzy. Scenariusz filmu opracował reżyser Karol Stekly (autor granej w Polsce „Syreny") wraz z reżyserem J. Machem.

Następny film czechosłowacki pt. „Dni zdrady", który ujrzymy w bieżącym miesiącu opowiada dzieje tragicznej dla Europy konferencji w Monachium i zajęcia przez Niemców w 38 roku części Czechosłowacji — Sudetów.

Kinematografia czechosłowacka dostarczy miłośnikom sportu dwóch godzin wzruszeń na filmie „Diabelska grań" z życia narciarzy. Piękno przyrody tatrzańskiej utrwalił na taśmie filmowej Jan Roth, a przygody miłośników białego sportu przeniósł na ekran reżyser Wacław Wasserman.

W bieżącym miesiącu zobaczymy również filmy francuskie. „Potępieńcy", film reżysera Rene Clement'a cofa nas w przeszłość do r. 1945, kiedy to pod uderzeniami armii sprzymierzonych ostatecznie rozsypały się w proch hitlerowskie Niemcy. Potępieńcami są członkowie załogi niemieckiej łodzi podwodnej. Francuski reżyser doskonale odtworzył atmosferę rozkładu moralnego szczupłej załogi pirackiego statku. Jest to jeden z ciekawszych obrazów powojennej produkcji francuskiej.

L. Rubach

Niebywały urodzaj na owoce

MOSKWA (AR) — W kołchozach Mołdawii wspaniale obrodziły w tym roku sady. Mołdawskie fabryki konserw wyprodukowały już półtora miliona puszek i słoików konserw owocowych ponad plan.

Duże ilości świeżych owoców wysyła się do Moskwy, Leningradu, na Ural i do innych ośrodków przemysłowych kraju. Kołchoz im. Stalina w rejonie Benierskim, w którym sady i winnice zajmują obszar przeszło 200 ha, wysłał do Moskwy 7 wagonów owoców. Kołchoz im. Kotowskiego w tym samym rejonie wysłał 10 wagonów jabłek do Leningradu.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 11 sierpnia 1949 r.
Dziś: Zuzanny

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72
Pogotowie lekarskie — nocne, ul. Stalina 45, tel. 15-87
Szpital Św. Trójcy 10-70.

—o—

KINA

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Symfonia Pastoralna".

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Złoty kluczyk".

Adres Redakcji:

Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego Nr 26. Tel. 15-40.

Poważne prace w mieście i powiecie

prowadzi Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego

W pierwszych dniach b. r. powstała na terenie naszego powiatu **Filia Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska"**. Spółdzielnia ta z przydzielonych kredytów z Państwowego Planu Inwestycyjnego prowadzi **szereg budowli i remontów na terenie naszego miasta i powiatu.**

W Woli Krzysztoporskiej buduje się **domy mieszkalne** dla pracowników tamtejszych zakładów przemysłowych. Ukończenie tych budowli pozwoli na zlikwidowanie głodu mieszkaniowego w tamtejszej okolicy.

W Sulejowie prowadzi Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego roboty przy wykończeniu remontu tamtejszej **szkoły podstawowej.** Szybkie tempo robót pozwoli na wykończenie remontu jeszcze w bieżącym miesiącu. Pracownicy spółdzielni spieszą się jak mogą rozumiejąc, że 1 września dzieci muszą iść do szkół.

We wsi Łochyńsko dawny spichrz przebudowany zostaje na **Dom Opieki dla Dorosłych.** Po wykończeniu będzie to budynek z wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami jak z łazienkami i wodą bieżącą.

W Bujnach prowadzi się przebudowę dawnego spichrza na **Liceum Rolniczo - Gospodarskie.** Obecnie dobudowuje się jedno skrzydło oraz wykańcza wnętrze. Ukończenie prac przewidziane jest w połowie września.

W Kamińsku przewiduje się budowę **magazynu** dla tamtejszej spółdzielni.

Niezależnie od prac prowadzonych na terenie powiatu nie mniej poważne budowie prowadzi Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego **na terenie naszego miasta.** Obecnie przystępuje do prac remontowych w piotrkowskim oddziale TOR-u. Nastąpi tu rozbudowa zbyt szczupłych pomieszczeń oraz doprowadzi się do należytego stanu dachy.

Ostatnio placówce tej powierzona została **przebudowa koszar** przy ul. Krakowskiej. W odnowionym gmachu znajdzie pomieszczenie **Liceum Przemysłu Odzieżowego.** Umowa na budowę została już podpisana, obecnie czeka się na otwarcie kredytu. Roboty przewidziane są na okres dwóch lat **kosztem 72 milionów** zł. Ponadto w najbliższych dniach spółdzielnia przystępuje do prac konserwatorskich **w Zamku Królewskim.**

Zaznaczyć należy, że placówka ta w krótkim stosunkowo okresie może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Potrafiono uporać się z trudnościami transportowymi, odpowiednio zorganizowano grupy pracownicze na poszczególnych budowlach, usunięto braki organizacyjne.

W najbliższych dniach załoga tej placówki przystępuje do wyboru Rady Zakładowej.

Dużą trudność sprawia tutaj zbyt szczupłe pomieszczenie biurowe oraz brak telefonu. W sprawie telefonu placówka ta kilkakrotnie zwracała się do Urzędu Pocztowego w Piotrkowie, pomimo tego jednak telefonu do tej pory nie zainstalowano. Spodziewać się należy jednak, że Urząd Pocztowy doceniając znaczenie tej placówki dla życia gospodarczego w naszym powiecie, w najbliższych dniach telefon założy. (p)

Wędrówka po województwie

SKIERNIEWICE

Na terenie powiatu skierniewickiego a mianowicie w miejscowościach Mokra Prawa, Miedniewice i Złota wybudowane zostały w ostatnim czasie obszerne gmachy dla 8-mio klasowych szkół podstawowych. Gmachy te są jednowzględnie dwupiętrowe oraz wyposażone w internaty dla uczniów. W związku z tym, że pracownicy radiowęzła skierniewickiego zradiofonizowali miejscowości Mokra Prawa i Miedniewice również i szkoły na tym terenie będą posiadały głośniki.

OZORKÓW

W świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie zorganizowane zostały lekcje tańca i rytmiki. Dzieci pracowników oraz sami pracownicy będą mieli możność uczęszczania na te lekcje. W związku z tym zorganizowany został również balet, do którego w tej chwili przyjmowane są zapisy. Zorganizowanie lekcji przyczyni się niewątpliwie do ożywienia działalności swietlicy PZPB, a tym samym wpłynie dodatnio na rozwój życia kulturalnego Ozorkowa.

Rada Zakładowa TOR-u uporała się z trudnościami

„Dla chcącego nie ma nic trudnego" — mówi przysłowie. Najlepiej świadczą o tym ostatnie osiągnięcia Rady Zakładowej Oddziału Technicznej Obsługi Rolnictwa w Piotrkowie. Do niedawna na terenie zakładów poważne były braki i zaniedbania. Robotnicy nie otrzymywali ubrań roboczych, brak było szatni, łaźni i umywalni. Za braki te Rada Zakładowa zrzucała winę na kierownictwo, kierownictwo zaś na Radę Zakładową. Ostatnio jednak wszyscy wzięli się do pracy i obecnie już są wyniki.

Dzięki interwencji Rady Zakładowej w Zarządzie Okręgowym w Łodzi robotnicy otrzymali kombinezony i fartuchy ochronne. Własnym wysiłkiem i sposobem urządzono szatnię, oraz kilka szaf na ubrania robocze. Trudno było od razu wybudować łaźnię. Wystąpiono jednak o przydział odpowiednich kredytów, a w międzyczasie postanowiono urządzić prowizoryczną umywalnię. Wspólną pracą umywalnia taka została zainstalowana, rozdano mydło i ręczniki. Problem łaźni na razie rozwiązano w ten sposób, że robotnicy dostają bezpłatnie bilety do Łaźni Miejskiej.

Oprócz braków po linii higieny i bezpieczeństwa pracy członkowie Rady Zakładowej zainteresowali się produkcją. Chcąc podnieść dotychczasowe wyniki pracy członkowie Rady Zakładowej badają stosunki panujące na warsztatach, żywo interesują się możliwościami produkcyjnymi placówki, wywieszono skrzynkę dla pomysłów racjonalizatorskich, czynione są starania ażeby pobudzić inicjatywę załogi.

Dotychczasowe osiągnięcia wykazują, że można wiele osiągnąć dzięki wspólnym wysiłkom.

Ani jedno dziecko poza szkołą

Spis młodzieży w wieku szkolnym

W połowie września bieżącego roku w całym kraju przeprowadzony zostanie spis młodzieży w wieku szkolnym. W Piotrkowie spis ten odbędzie się w dniu 15-go września — dzień ten będzie w szkołach piotrkowskich wolny od nauki, bowiem w skład Komisji spisowych wejdą również nauczyciele.

Na podstawie tego spisu ustali się, ile dzieci pozostaje poza szkołą. Spis zostanie przeprowadzony systemem ekspedycyjnym: Komisje udadzą się do poszczególnych domów i zapiszą wszystkie dzieci w wieku szkolnym — ustalając jednocześnie, dlaczego niektóre z nich nie uczą się. Posiadając te dane rozpocznie się walkę ze zjawiskiem nieuczęszczania niektórych dzieci do szkół. W wypadku stwierdzenia ciężkich warunków materialnych, które powodują nieuczęszczanie dziecka do szkoły — trzeba będzie pomóc tym dzieciom, by umożliwić im naukę. Nie można bowiem pozwolić na to, by w czasie, kiedy w całym kraju prowadzi się intensywną walkę z analfabetyzmem wśród dorosłych — wyrastali młodzi analfabeci.

Dlatego też spis posiada wielkie znaczenie i w jego przeprowadzeniu niezbędna jest pomoc całego społeczeństwa! Będzie się ona wyrażała z jednej strony udziałem w komisjach spisowych, a z drugiej udzielaniem ścisłych, prawdziwych informacji. Dużą rolę spełnią tu Komitety Rodzicielskie, które wytłumaczą rodzicom, jakie znaczenie ma spis. Również Komitety blokowe i administratorzy domów muszą dopomóc komisjom w sporządzaniu spisów.

Należy się spodziewać, że wszystkie te czynniki staną na wysokości zadania. Niedawno przeprowadzona z powodzeniem rejestracja analfabetów w naszym mieście pozwala przypuszczać, że i obecny spis zostanie przeprowadzony należycie. I tym razem Piotrków będzie tym miastem, które najskrupulatniej i najszybciej przeprowadzi spis. Inspektorat Szkolny przewiduje urządzenie specjalnych zebrań informacyjnych dla tych, którzy wezmą udział w spisie. (S)

Gmina Kleszczów winna otrzymać własny Ośrodek Zdrowia

W odległości około 45 km od Piotrkowa znajduje się wieś Kleszczów, będąca siedzibą Zarządu Gminnego tejże nazwy.

Na terenie tej gminy znajduje się dobrze prosperująca Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, posiadająca w tej chwili 2 sklepy w Łękińsku i w Kleszczowie.

W najbliższym zaś czasie uruchomione zostaną jeszcze trzy nowe sklepy, z których dwa będą się znajdowały w bardziej odległych wioskach, jak Żłobnica i Łuszczanowice. Spółdzielnia zaopatruje mieszkańców gminy we wszelkie niezbędne artykuły, obecnie zaś przeprowadza dostawę węgla z Kamińska. Brak odpowiednich własnych środków lokomocji przyczynia się do podniesienia ceny tego artykułu. Toteż zarząd spółdzielni czyni starania o nabycie własnego samochodu ciężarowego.

Tak Rada Gminna z Zarządem Gminnym jak i wszyscy mieszkańcy za największą bolączkę uważają dotkliwie odczuwany brak własnego ośrodka zdrowia czy jakiegoś innego, ale stałego punktu leczniczego, stacji opieki nad matką i dzieckiem itp. Troska ta znajduje swe uzasadnienie w fakcie, że miejscowość Kleszczów oddalona jest od Piotrkowa 45 km, od Kamińska — 16 km, od Bełchatowa — 18 km, od Brzeźnicy zaś — 24 km. Jeżeli się przy tym przyjmie, że Kamińsk czy Bełchatów lub Brzeźnica nie zawsze mogą dostarczyć pomocy lekarskiej w porę z uwagi na potrzeby lokalne, wówczas starania Zarządu Gminnego w Kleszczowie o założenie własnego Ośrodka Zdrowia okażą się całkowicie uzasadnione.

Wprawdzie przyjechała w ramach akcji łączności miasta ze wsią ekipa lekarska, ale jest rzeczą oczywistą, że jednorazowa wizyta lekarzy nie zaspokoi wszystkich potrzeb miejscowej ludności.

Rada Gminna podjęła uchwałę w sprawie powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które z kolei zajęłoby się zorganizowaniem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Niezależnie od tego Zarząd Gminny zamierza wystąpić do władz powiatowych z prośbą o założenie w Kleszczowie Ośrodka Zdrowia.

Na marginesie zaznaczyć należy, że jeszcze przed wojną, mianowicie od r. 1930 w Łękińsku znajdował się punkt lekarski, obsługiwany przez lekarza rejonowego, dr. Kotarbińskiego z Kamińska, dojeżdżającego tu 2 razy tygodniowo. Punkt ten mieścił się w Domu Ludowym. Po sześciu latach działalności ówczesna rada gminna uznała, że Punkt Leczniczy jest w Łękińsku niepotrzebny, gdyż dojazdy lekarza z Kamińska (podwodami) zbytnio obciążają budżet gminy. Tak to sobie wówczas ceniono zdrowie ludzkie.

Dzisiaj pod tym względem zmieniło się na lepsze. Ludność miejscowa rozumie własne potrzeby i władze samorządowe, będące wyrazicielem życzeń mieszkańców tej okolicy, w trosce o zdrowie ludności wiejskiej starają się o zapewnienie ludności stałej pomocy lekarskiej.

Mieszkańcy gminy Kleszczów doceniają zachodzące obecnie przemiany społeczne, to też pracą swą starają się dołożyć własną cegiełkę do ogólnej odbudowy kraju. Z istniejących tu organizacji — poza podstawową PZPR, rozwijającą się pomyślnie Gminną Spółdz. Sam. Chł. — działalnością swoją wybija się młode jeszcze bo nie dawno założone Gminne Koło Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej, liczące z górą 50 członków, Polski Czerwony Krzyż, posiadający 5 kół, SP itp. W ramach Czynu 1 Majowego mieszkańcy gminy wysadzili 5 ha lasu, a na dzień Zjednoczenia Partii wyżwirowali 3 kilometrowy odcinek drogi w kierunku Chorzenic.

Z Sądu Starościńskiego

Majdziak Walenty, zamieszkały we wsi Kochdzin, dopuścił się kradzieży drzewa z lasu państwowego. Za powyższe wykroczenie został wyrokiem Sądu Starościńskiego w Piotrkowie ukarany grzywną w wysokości 3.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 12 dni aresztu.

❄

Zaremba Ryszard, zamieszkały w Zelowie przy ulicy Sienkiewicza 21, został ukarany grzywną w wysokości 3.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności grzywny na dwanaście dni aresztu za prowadzenie samochodu ciężarowego w stanie nietrzeźwym.

❄

Skrobiewski Józef, zamieszkały we wsi Osiny, gm. Kluki, ukarany został siedmiodniowym bezwzględnym aresztem za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym.

❄

Nicota Lucjan zamieszkały w Grocholicach, gm. Łękawa ukarany został grzywną w wysokości 1.500 zł. za to, że będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę zakłócając w ten sposób spokój publiczny.

Z życia Partii

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędzie się zebranie organizacji podstawowej PZPR przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie. Zebranie obsłuży tow. Tadeusz Gozdek.

O godz. 14 odbędzie się zebranie organizacji podstawowej PZPR przy organizacji „Służba Polsce". Zebranie obsłuży tow. Edmund Żółtowski.

O godz. 18 odbędzie się zebranie towarzyszy zatrudnionych w piekarniach piotrkowskich. Zebranie obsłuży tow. Jan Grabowski.

W DNIU JUTRZEJSZYM:

O godz. 16 zebranie organizacji podstawowej PZPR przy Piotrkowskich Zakładach Drzewnych. Zebranie obsłuży tow. Alojzy Grodzki.

O godz. 16 odbędzie się również zebranie organizacji podstawowej PZPR przy Centrali Chemicznej. Obsłuży zebranie tow. Karol Szawłowski.

KRONIKA SPORTOWA

W NIEDZIELĘ „GWARDIA" GRA Z KOLEJARZEM

W najbliższą niedzielę odbędzie się nadzwyczaj interesujące spotkanie piłkarskie pomiędzy drużyną „Gwardii" a „Kolejarzami" o proporczyk, ufundowany przez byłego naczelnika Parowozowni piotrkowskiej tow. Huberta. Mecz rozegrany zostanie na Stadionie Miejskim za parkiem.

*

Sekcja bokserska „Gwardii" rozpoczęła obecnie b. intensywne treningi, aby we wrześniu godnie zaprezentować się na ringu. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu pod kierownictwem trenera Niewiadomskiego.

SĘDZIOWIE PIŁKARSCY RADZĄ

W ostatnich dniach pod przewodnictwem ob. Wrzeszcza odbyło się nadzwyczajne zebranie sędziów piłki nożnej Podokręgu Piotrkowsko - Tomaszowskiego. W zebraniu tym udział wzięli ob. Hanke, prezes łódzkiego Wydziału Spraw Sędziowskich oraz wiceprezes Grabowski.

Zebrani przedyskutowali nowe formy sędziowania oraz podjęli uchwałę zorganizowania kursu dla kandydatów na sędziów. Kurs odbędzie się w Piotrkowie, o czym kluby powiadomione zostaną w drodze służbowej.

„ZRYW" WYCOFAŁ SIĘ Z ROZGRYWEK

Dobrze zapowiadająca się drużyna ZKS „ZRYW" przy Zakładach Drzewnych na Bugaju wycofała się z ostatnich rozgrywek piłkarskich. Przyczyną tego kroku są trudności finansowe oraz brak odpowiedniej opieki nad zawodnikami.

Spodziewać się należy, że zarówno Rada Zakładowa Zakładów Drzewnych, jak Piotrkowsko - Tomaszowski Podokręg piłki nożnej zainteresują się tą sprawą i młodym zawodnikom „Zrywu" pośpieszą z pomocą.

„WŁÓKNIARZ" (Bełchatów) — — „WŁÓKNIARZ" (Pabianice) 1:3

Ostatnie spotkanie piłkarskie pomiędzy „Włókniarzem" (Bełchatów) a „Włókniarzem" (Pabianice) zakończyło się zwycięstwem drużyny pabianickiej w stosunku 1:3.

Goście pokazali bardzo ładną grę i przez cały okres meczu zdecydowanie górowali nad piłkarzami z Bełchatowa.

Ostatni komunikat

Piotrkowsko-Tomaszowskiego Podokręgu Piłki Nożnej

Piotrkowsko — Tomaszowski Podokręg piłki nożnej podaje do wiadomości, że z powodu nie stawienia się drużyny Nowego Miasta do wyznaczonych zawodów wycofuje się ją z rozgrywek mistrzowskich w bieżącym sezonie piłkarskim i odwołuje się wszystkie spotkania z tą drużyną wyznaczone komunikatem Nr 24.

Zaległe zawody o mistrzostwo klasy „C" pomiędzy drużynami „Budowlani" i „Mazowia" wyznacza się na dzień 28 sierpnia o godz. 17 na boisku w Opocznie.

W komunikacie wyznaczona została również tabelka spotkań piłkarskich o mistrzostwo juniorów.

Dla grupy piotrkowskiej przedstawia się następująco:

Dnia 11 b. m. o godz. 16,30 na boisku miejskim w Piotrkowie „Concordia" gra z ZZK.

Dnia 14 b. m. o godz. 9,30 na boisku miejskim spotka się „Concordia" z ZK. MKS., o godz. 18 w Bełchatowie „Włókniarz" spotka się z „Związkowcem".

Dnia 21 b. m. w Piotrkowie „Związkowiec" gra z „Włókniarzem" oraz „Gwardia" z „Concordia" w Moszczenicy, MKS spotka się z ZZK.

Dnia 25 b. m. MKS na swoim boisku spotka się z „Gwardią" piotrkowską.

Dnia 28 b. m. w Piotrkowie ZZK spotka się z „Włókniarzem" o godz. 11, tego samego dnia w Moszczenicy o godz. 17 odbędą się rozgrywki między MKS i „Związkowcem".

Dnia 4 września w Bełchatowie „Włókniarz" gra z ZZK z Moszczenicy, „Concordia" spotka się z MKS.

Dnia 11 września w Moszczenicy o godz. 17 MKS gra z „Włókniarzem".

Dnia 18 września w Bełchatowie „Włókniarz" spotka się MKS.

Dnia 25 września „Concordia" wyjeżdża do Bełchatowa gdzie o godz. 17 rozegra spotkanie z tamtejszym „Włókniarzem".

Nowa piekarnia i masarnia PPS

Budowa nowych obiektów wytwórczych

Zarząd P.S.S. „Praca" w Piotrkowie, chcąc umożliwić konsumentom piotrkowskim zaopatrywanie się w produkty dobrej jakości przystępuje do budowy **2 nowych obiektów, mianowicie olbrzymiej, mechanicznej piekarni, która zaopatrzy całe miasto w pieczywo w wystarczającej ilości, oraz nowocześnie urządzonej masarni.**

Wybudowanie tych dwóch nowych, poważnych obiektów wytwórczych wymaga uruchomienia większej ilości sklepów, zwłaszcza masarskich, z mięsem i wyrobami mięsnymi. W związku z tym sieć sklepów rzeźniczych P. S. S. zostanie odpowiednio powiększona z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych dzielnic Piotrkowa.

Obecnie prowadzone są rozmowy w sprawie nabycia odpowiednich placów pod budowę.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PIOTRKOWSKI"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc drożej.

Wieści z kraju

DZIECI POLONII ZAGRANICZNEJ NA WYBRZEŻU

Do Gdyni przybyła w dniu 9 bm. z Ustronia pod Kołobrzegiem wycieczka 230 dzieci Polonii zagranicznej, przeważnie z Francji i Niemiec.

W Gdyni powitali gości przedstawiciele ZMP. Podczas dwudniowego pobytu dzieci zwiedzą oba porty Wybrzeża centralnego oraz odbędą wycieczkę statkiem na Hel.

OTWARCIE TARGÓW KALWARYJSKICH

W Kalwarii Zebrzydowskiej odbyło się otwarcie, trzecich po wojnie targów, będących przeglądem produkcji, w dziedzinie meblarstwa artystycznego. W pierwszym dniu zwiedziło Targi przeszło 1000 osób.

DZIEŁA SZTUKI POWRACAJĄ DO MUZEUM JELENIOGÓRSKIEGO

Komisje szacunkowe i kontrolne OUL odnalazły i przekazały Muzeum Jeleniogórskiemu szereg obiektów muzealnych, znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych, a mianowicie:

Zabytkowy fotel z pałacu dożów weneckich, 11 sztuk mebli rokokowych krytych brokatem oraz gotycką figurę drewnianą, przedstawiającą św. Jerzego w walce ze smokiem.

Jednocześnie, w myśl zarządzenia o zakazie wywozu dzieł sztuki za granicę, zatrzymano kilka obrazów (m. in. stary miedzioryt „Wieczerza Pańska" wg Leonardo da Vinci, pejzaże karkonoskie znanego akwarelisty Iwana i prace prof. Hildebrandta) znajdujących się w bagażu wyjeżdżających z kraju obywateli zagranicznych.

Wszystkie odnalezione dzieła sztuki umieszczono w salonach Muzeum.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś dnia 11 sierpnia 1949 r. o godzinie 19 opera „Rigoletto" G. Verdi. W partii tytułowej Czesław Kozak oraz Barbara Kostrzewska, N. Dubinówna, R. Wolińska, O. Szamborowska, T. Mazurkiewicz, Z. Platt, A. Majak, H. Łukaszek, St. Dobiasz, A. Łukasik, P. Wołoszyn.

Jutro dnia 12 sierpnia 1949 r. o godzinie 19 opera „Halka" St. Moniuszko (przedstawienie zakupione przez ORZZ)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek".

TEATR LETNI „OSA" ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa"

Ciesząca się wielkim sukcesem „Jadzia wdowa" grana będzie w „Osie" nieodwołalnie tylko do wtorku 16 bm.

KINA

ADRIA — „Wieczna Ewa"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od od lat 14

BAŁTYK — „Trójka Trefl"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka"
godz. 18, 20
dozwolony dla dzieci i młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 34
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Gasnący Płomień"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia" II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROMA — Dziewczęta z baletu"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Aleksander Matrosow"
dla młodz. godz. 16
„Dziewczę z Północy"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 12

STYLOWY — „Czwarty Peryskop"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Skarb"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cygańska Miłość"
godz. 16, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Wielki Przełom"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

„MŁODA GWARDIA"

Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia I-szej serii filmu „Młoda Gwardia", wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypominamy, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik".

WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 91334 92825.

Wygrane po 100.000 padły na Nr Nr 26937 52149 57532 76857 79973.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1537 10063 11970 13401 41329 41392 58583 61497 78844 89630.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1082 2581 3865 3871 7948 12643 13817 15411 18109 24219 28641 31474 45666 48932 49218 50095 55294 57583 58284 65142 72245 73106 78267 82871 87610 89149 93548.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 51039 52748 53111 53934 54536 54052 55868 56318 57632 58264 58849 59471 61177 61178 61272 61696 65484 65915 66894 67818 69350 69802 70962 73302 73363 74889 75349 75587 76561 76766 76852 77507 77557 78094 78700 79576 80620 81151 85640 86400 87092 87611 87717 88552 90067 90222 91716. 665 1417 1478 1850 2157 2402 3182 6424 7421 7688 8545 9235 10082 10114 10509 10579 10706 11008 11341 12267 12965 12967 13826 14095 14732 15242 15930 17348 18597 19366 19430 19752 19796 20727 21172 21187 21303 21907 22613 22652 23281 24360 24554 25536 26982 27217 28011 28023 28935 29788 30089 30457 31784 32798 33053 34091 34383 34703 34754 34854 35127 35403 35686 36072 36707 37150 37150 37591 37848 39344 39704 40645 41738 42120 42458 42780 42896 42955 43264 43278 43731 43981 45506 45916 46187 46287 47165 47220 47486 47774 48493 49072 50161.

RADIO

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Czechosłowacji. 14.15 Pieśni 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kaprys włoski P. Czajkowskiego. 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Śpiewamy piosenki". 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Dożynki". 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) „Rozmowa o żniwach". 16.25 (Ł) Koncert rozrywkowy. 16.45 (Ł) „O grubym Franku i dyliżansie". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Z muzyki rosyjskiej. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert poświęcony twórczości W. Maliszewskiego. 20.00 „Wszechnica Radiowa". 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka rosyjska. 22.00 Montaż słuchowisk „Przyjaźń" i „Powrót Satanau". 22.45 (Ł) „Sąd honorowy". 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert francuskiej muzyki operowej. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Redakcja „Głosu Robotniczego" funduje rower turystyczny dla zwycięzcy wyścigu dookoła Łodzi

W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek Łódź czeka mnóstwo imprez sportowych. W niedzielę o godz. 9 nastąpi start Wyścigu Kolarskiego dookoła Łodzi dla turystów o nagrodę (pierwszej jakości rower turystyczny, przyp. Red.),„Głosu Robotniczego", o godzinie 11 w Alei Kościuszki odbędzie się wyścig dziecięcy na hulajnogach i trzykołowych rowerkach, na stadionie ŁKS Włókniarza przy ul. Kilińskiego przez cały dzień trwać będą zawody łucznicze o mistrz. Polski, o godzinie 17-ej na torze helenowskim rozpoczną się dwudniowe zawody kolarskie o puchar P. Z. Kol., o godzinie zaś 18 na stadionie ŁKS Włókniarza (dawny ŁKS) oglądać będziemy mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi pomiędzy Widzewem a Ogniskiem.

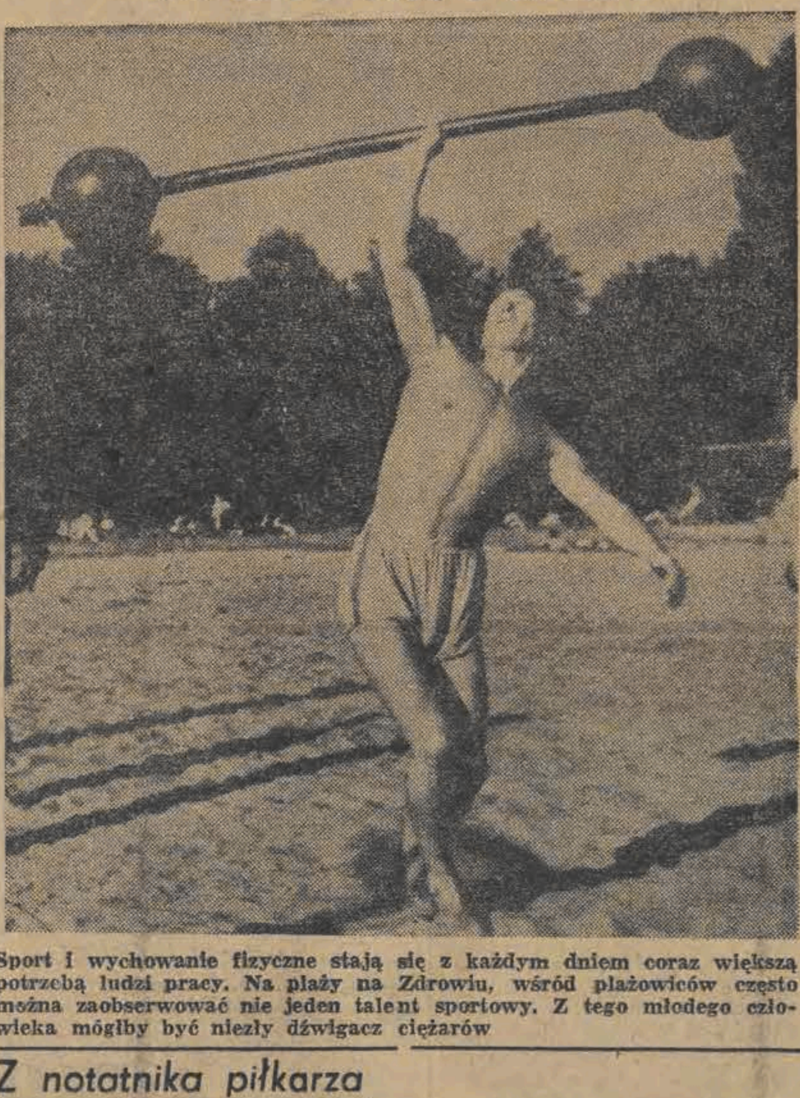
W poniedziałek 15 bm. będziemy mieli do wyboru: o godzinie 11 wyścig uliczny (kolarski) dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 50 kilometrów, przez cały dzień dokończenie łuczniczych mistrzostw Polski i o godzinie 17 dokończenie zawodów kolarskich torowych o puchar P. Z. Kol.

Główne zainteresowanie łodzian skupia się jednak koło jednej imprezy, a mianowicie koło wyścigu na hulajnogach i trzykołowych rowerkach.

Ciekawa ta impreza, która odbyła się już w Krakowie i zgromadziła ogromne tłumy publiczności, pod względem frekwencji pobije w Łodzi niewątpliwie rekord. Małych zwycięzców czeka bowiem wiele cennych nagrod. Redakcja „Expressu Ilustrowanego" jako nagrody dla zwycięzców 3 biegów na hulajnogach ofiarowała trzy hulajnogi a dla dalszych miejsc do 5 włącznie łącznie z „Głosem Robotniczym" piękne książeczki, które otrzymają zwycięscy z dedykacją jako dyplomy. Podobne książeczki otrzymają również aż do 5 miejsca zwycięzcy wyścigów na rowerach trzykołowych, a zdobywcy pierwszych miejsc w tych wyścigach (od lat 7 do 10) otrzymają ponadto jeszcze rowerki.

Wiele cennych nagród czeka jeszcze uczestników wyścigu ulicznego dla posiadaczy kart wyścigowych oraz wyścigu dla turystów dookoła Łodzi, toteż spodziewać się należy, że imprezy te, którrych już cała Łódź oczekuje z niecierpliwością jeśli chodzi o ilość startujących jak i ilość ich oglądających — wypadną imponująco.

SPORT NA PLAŻY



Sport i wychowanie fizyczne stają się z każdym dniem coraz większą potrzebą ludzi pracy. Na plaży na Zdrowiu, wśród plażowiczów często można zaobserwować nie jeden talent sportowy. Z tego młodego człowieka mógłby być niezły dźwigacz ciężarów

Z notatnika piłkarza

Kołowrotek ligowy rozkręca się...

ŁKS Włókniarz jedzie do jaskini lwa

Po niedość fortunnym występie łodzian w zawodach z Legią, w niedzielę przychodzi kolej na Gwardię-Wisłę. Mimo, że leader tabeli uległ kolejarzom poznańskim, wątpliwym się wydaje, aby ŁKS Włókniarz mógł uzyskać w Krakowie choćby jeden punkt. Z drugiej znów strony pamiętać należy, że krakowianie nie mogą sobie lekceważyć przeciwnika, gdy mała różnica punktów dzieli ich od ZZK i Cracovii.

Legia będzie miała u siebie trudne zadanie w zawodach z Górnikiem (dawniej Szombierki). Remisowy wynik tego ostatniego z AKS każe przypuszczać, że forma Górnika jest zadowalająca. Legia znajduje się w strefie zagrożonej, każdy więc punkt będzie dla niej niezwykle cenny.

Warta podejmuje stołeczną Polonię, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa winna pokonać.

AKS ma za przeciwnika Kolejarzy z Poznania, którzy pokonali leadera tabeli, Wisłę. Zechcą oni tym pochodem zwycięskim pójść dalej..

Polonia (Bytom) ma szanse uzyskania choćby wyniku remisowego z Ruchem, którego forma w dalszym ciągu nie jest dobra.

Lechia wreszcie, zagrożona, ma okazję w meczu z Cracovią uzyskać dobry wynik. Krakowianie będą znów chcieli przez zdobycie dwóch punktów zbliżyć się do swego rywala lokalnego — Wisły.

Otwarcie wystawy sportowej w Łodzi

Wczoraj w WUKF nastąpiło otwarcie wystawy sportowej. Pomimo wczesnych godzin wystawę zwiedziło do południa około 70 osób rekrutujących się głównie z młodzieży należącej do SP.

Wystawa zawiera szereg ciekawych eksponatów ilustrujących rozwój wychowania fizycznego i sportu nie tylko w Łodzi, ale na terenie całego naszego Województwa w latach powojennych i ze wszech miar jest godna zwiedzenia przez najszersze rzesze miłośników sportu i czynnych sportowców oraz działaczy.

Z życia klubów

Uwaga motocykliści „Gwardii"

Zarząd Sekcji Motorowej ZS „Gwardia zawiadamia, że w czwartek dnia 11 sierpnia 1949 r. o godz. 18 w siedzibie klubu Dom Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot Nr 27, odbędzie się zebranie wszystkich członków. Sprawy bardzo ważne.

Prosimy również tą drogą o przybycie przedstawiciela Pabianickiej „Gwardii".

Ostatnie chwile

przed łuczniczymi mistrzostwami Polski

W niedzielę na stadionie ŁKS Włókniarza zawarczą strzały

Jak już podawaliśmy, w dniach od 13 do 18 sierpnia odbędą się w Łodzi Narodowe Zawody Łucznicze o mistrzostwo Polski. Będzie to nielada okazją dla mieszkańców naszego miasta, którzy zapoznają się z rozgrywkami łuczniczymi. Reprezentowane będą wspomniane zawody przez 60 łuczników.

Do wojny najsilniejszym klubem była na terenie naszego kraju Boruta ze Zgierza, posiadająca w swych szeregach liczny element robotniczy. Najlepiej zapowiada się zawodnik tego klubu, Skrzypkowski. Uczestniczyć będzie również w zawodach Szymus, wicemistrz świata z roku 1937 w Paryżu, oraz Bobulski, wicemistrz zawodów w Pradze. Filip wystąpi jako rekordzista Polski. Just Jan z Boruty startować będzie jako najstarszy zawodnik. Uzyskał on pierwsze miejsce w zawodach o mistrzostwo Poznania. Z pań startować będzie kuzynka wielokrotnej mistrzyni Polski, Spychajłowej, jest to nowy talent w tej konkurencji sportowej. Wystąpi również Kusińska z Boruty (Zgierz) i Świstelnicka z Gdańska, która brała udział w zawodach łuczniczych w Oslo.

Do komitetu honorowego zawodów łuczniczych zaproszono przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, Partii, organizacji społecznych i sportowych.

Zaznaczyć należy, że wejście na zawody na stadionie przy ul. Kilińskiego będzie bezpłatne.

Piłkarze Związkowca walczą ze sobą

W niedzielę dnia 7 bm. rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o puchar przechodni ZS Związkowiec Okręg Łódzki, dla klubów tego Zrzeszenia.

W Sieradzu miejscowy „Związkowiec" wygrał niespodziewanie z beniaminkiem kl. A ŁOZPN „Związkowcem—Zrywem" Łódź 3:1 (1:1). Należy nadmienić, że sieradzanie grają w klasie C i w roku bież. po raz drugi pokonali łodzian, a niezależnie od tego legitymują się wcale dobrymi wynikami z drużynami A i B klasowymi. Np. z Gwardią (Wieluń) 3:3, ze Związkowcem Piotrków 0:0 i in.

W Brzezinach miejscowy Związkowiec przegrał ze Związkowcem z Tomaszowa 3:6 (2:3), a w Radomsku miejscowi piłkarze odnieśli wysokie zwycięstwo nad piłkarzami Piotrkowa 5:0 (3:0).

W najbliższą niedzielę w Sieradzu „związkowcy" tegoż miasta wystąpią przeciw kolegom z Radomska.

Wyścigi listonoszy

Komitet Wykonawczy Wyścigów Listonoszy powiadamia, że termin zgłaszania nagród upływa w dniu 11 sierpnia 1949 r. Nagrody można zgłaszać na adres Zarządu Okręg. Zw. Zaw. Prac. Poczt. i Telekom. Łódź, Al. Kościuszki 12, tel. 153—35 i 176—10.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 158-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50

D-04905

W. Ażajew 225

Daleko od Moskwy

— Jestem najstarsza z całej brygady — mam dwadzieścia cztery lata, najmłodszy zaś Gienek Pankow ma piętnasty, — mówiła Tania .— Mówię wam uczciwie, trudno było przedzierać się przez tajgę. Ale każdy z nas żył myślą o losie ojczyzny, o losie Moskwy. I każdy miał w swojej duszy obraz wielkiego Stalina, a z nim nic nie jest straszne!... My, łącznicy, wiedzieliśmy że przed nami są wielkie zadania. I zapewniamy was, towarzyszu Batmanow: kolumna komsomolska wykona wszystko, co rozkażecie!...

Nie zdążyła skończyć, jak o słowo poprosił Umara.

Wstawali jeden za drugim o prosili o głos. — Karpow, Smorczkow, Ziatkow, Silin. Wbrew zamiarom Batmanowa, który pragnął szybko zakończyć wieczór — zebranie przedłużało się. Pracownicy jakgdyby czekali na coś. Batmanow również nie miał chęci rozstać się z nimi.

Ktoś skarżył się głośno, że nie ma muzyki i nagle zabrzmiała, jakby na zamówienie. Machow już wyjmował z futerału wspaniałą harmonię. Wokół niego skupili się, zrobili mu miejsce, on zaś dotknąwszy twarzą instrumentu, zagrał pieśń o Ojczyźnie. Tania głośno zaśpiewała pięknym, soczystym altem a Karpow zawtórował, a za nimi chórem zaczęli śpiewać wszyscy. Po ukończeniu pierwszej piosenki, przyszła kolej na drugą i trzecią. Potem skupili się jeszcze bardziej, robiąc miejsce na tańce.

Na uboczu obok Koli Smirnowa siedział Gienek Pankow, z ożywieniem rozglądając się dookoła. Tania powiedziała mu, że ojca nie ma na punkcie, że wyjechał na wyspę. Zmartwiony chłopiec, wkrótce nabrał humoru, porwany ogólnym nastrojem Wasyli Maksymowicz, który z daleka obserwował Genka, zdecydował się wreszcie zbliżyć do komsomolców, odczuł jednakże ból w sercu Batmanow usiadł między Kolką i Gienkiem i objął ich za ramiona. Tania podeszła do nich. Gienek dostrzegł ich poważne twarze i zaniepokoił się.

— Eugeniusz... Już nie jesteś małym chłopcem, masz męstwo dorosłego człowieka, — przemówił Batmanow starając się, ażeby głos jego nie drgał w ogólnej wrzawie. — Będziesz musiał, jak przystało komsomolcowi — znieść bolesną wiadomość... Jeszcze nie wiemy dokładnie, ale możliwe... że twój ojciec... zginął...

Batmanow z trudem wytrzymał uporczywe spojrzenie Gienka, oczy którego zwężyły się. Po chwili trysnęły z nich łzy, chłopiec szapnął się i chciał wybiec. Batmanow nie puścił go. Gienek pochylił się i ukrył twarz pomiędzy kolanami.

Tania nie mogła się opanować i szybko odeszła od nich. Kola Smirnow trzymał młodego przyjaciela za rękę.

— Staraj się opanować — mówił Batmanow. — Szkoda ojca... Pocieszyć cię nie można. Ale nie trać głowy. Będziesz się uczyć. Masz dobrych przyjaciół: Kola, Tania, cała rodzina...

— Jesteśmy zawsze z tobą Gienku, — pocieszał Kola. — Wszak jesteś naszym młodszym bratem...

Sam będziesz kierował swoim losem i nikt ci nic nie będzie narzucać. Ale jeśli zechcesz, będę twoim drugim ojciem. — mówił Wasyli Maksymowicz, nisko pochylony nad Gienkiem. — I mnie..ż spotkało nieszczęście — zginął syn. Podnieś kochany głowę, bądź dzielny...

Batmanow uścískał Gienka, podniósł go i chłopiec uspokoił się, przytulił się do niego, popłakując żałośnie.

Nikt nie zauważył tej sceny, święto w baraku trwało dalej. Ktoś wypnął na środek Musię Kuczyną. Ujęła się dziarsko za boki i przeszła wokoło, spoglądając wokoło czarnymi, figlarnymi oczyma. Zatrzymała się w ukłonie przed Rogowym, który szybko przebierając nogami, szedł za nią.

— Weselej graj, Machow! — krzyknął Sołncew, zeskoczył z góry i przy przyśpieszonym takcie muzyki, zaczął tak szybko uderzać nogami, że wszyscy zaczęli się uśmiechać.

Wśród śpiewu, wrzawy i tupania, nikt nie usłyszał szalejącej na dworze wichury. Wicher szalał coraz mocniej. Kiedy jednak barak nagle zadrżał pod niespodzianym uderzeniem burzy — zebrani zaczęli przysłuchiwać się z lękiem...